Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 37 (9555) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 22 lutego 1982 r. Nakład. 133.102 Cena 4 zł

24–25 bm. VII Plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 20 bm. zapoznało się z aktualną sytuacją społeczno-polityczną kraju.

Biuro Polityczne postanowiło zwołać VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniach 24–25 bm.

26 i 27 lutego posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP) — Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 19 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniach 26 i 27 lutego 1982 r.

Początek posiedzenia w dniu 26 lutego 1982 r. o godz. 11.00.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

☆ sprawozdanie Komisji Mandatowo-Regulaminowej w sprawie obsadzenia mandatów poselskich;

☆ sprawozdania Komisji do spraw Samorządu Pracowniczego Przedsiębiorstw; Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowych projektach ustaw:

1. o planowaniu społeczno-gospodarczym,
2. o cenach,
3. o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych
4. o opodatkowaniu jednostek gospodarki uspołecznionej,
5. prawo bankowe,
6. o nadaniu statutu Narodowemu Bankowi Polskiemu,
7. o statystyce państwowej,
8. o uprawnieniach do prowadzenia handlu zagranicznego

Ciąg dalszy na str. 2

Papież powrócił do Watykanu

RZYM (PAP) — Samolotem specjalnym linii lotniczych „Air Gabon" papież **Jan Paweł II** powrócił w piątek wieczorem do Rzymu, kończąc tym samym drugą swą podróż afrykańską.

Ojciec Święty udał się do Afryki przed tygodniem i odwiedził Nigerię, Benin, Gabon i Gwineę Równikową.

W ciągu ośmiu dni papież przemierzył samolotami, śmigłowcami i samochodami 15.500 kilometrów. Wygłosił czterdzieści homilii po włosku, angielsku, hiszpańsku i po polsku.

Prezes Izby Handlowej USA ostro krytykuje Biały Dom

WASZYNGTON (PAP) — Izba Handlowa USA ostro potępiła próby administracji Reagana prowadzenia rozmów ze Związkiem Radzieckim posługując się językiem szantażu gospodarczego.

Prezes Izby Handlowej USA, Donald Kendall w rozmowie z dziennikarzami oznajmił, że kierownictwo Izby Handlowej wysłało do Białego Domu list z wyrazami stanowczego protestu przeciwko planom wprowadzenia nowych sankcji handlowo-gospodarczych przeciwko Związkowi Radzieckiemu pod pretekstem wydarzeń w Polsce. Nikt nie może dowieść — podkreślił D. Kendall — że sankcje amerykańskie przeciwko Związkowi Radzieckiemu odniosą skutek. Jeżeli Stany Zjednoczone wprowadzą sankcje, to mówiąc obrazowo, same postrzelą się w nogę.

Prezes Izby Handlowej określił jako „nieuzasadnione i niebezpieczne" próby administracji stwarzania przeszkód filiom amerykańskich towarzystw w Europie Zachodniej w ich wzajemnie korzystnej wymianie handlowej ze Związkiem Radzieckim.

Propozycje Komitetu Rady Ministrów do spraw Związków Zawodowych w sprawie ruchu związkowego

Komitet Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych zwraca się do robotników i wszystkich ludzi pracy o podjęcie twórczej dyskusji dla omówienia przyszłości ruchu zawodowego.

Korzenie naszego państwa wyrastają z robotniczej, ludowej gleby. Działa ono z woli rzesz pracowniczych oraz w ich imieniu. Związki zawodowe wyrażają interesy mas pracujących. Socjalistyczne państwo potrzebuje więc oparcia w silnym ruchu zawodowym, który jest jednym z instrumentów nadających właściwy kierunek poczynaniom organów państwowych. Udział związków zawodowych w życiu społecznym i państwowym stanowi nieodzowny warunek umacniania i rozwijania socjalistycznej demokracji.

Po wprowadzeniu w naszym kraju stanu wojennego działalność związków zawodowych została zawieszona. Jednakże potrzeba dyskusji nad przyszłością ruchu zawodowego nie wynika li tylko z tej szczególnej sytuacji. W roku 1980 klasa robotnicza wyraziła uzasadnione niezadowolenie z dotychczasowego modelu związków zawodowych, z ich nieodpowiedniej pozycji w życiu społecznym i gospodarczym kraju.

W roku 1981 postępowało wyradzanie się jednego z nurtów ruchu związkowego w siłę opozycyjną działającą destrukcyjnie, zagrażającą egzystencji państwa i narodu. Z jednych i drugich doświadczeń wyciągnąć trzeba wnioski. Będą one ważną częścią myślenia o przyszłości, o strukturze całego społecznego i państwowego życia kraju. Ruch zawodowy stanowi bowiem istotny składnik wielkiej całości jaką jest socjalistyczny kształt Polski, który chcemy umacniać i ulepszać. Z tych przyczyn i w tej myśli Komitet Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych pragnie zainicjować dyskusję nad przyszłością ruchu zawodowego i zwraca się o udział w niej przede wszystkim do robotników oraz do wszystkich ludzi pracy.

Po zapoznaniu się z dotychczas wyrażanymi poglądami ludzi pracy Komitet wysuwa następujące propozycje zasad określających przyszłość ruchu zawodowego.

I

Polski ruch zawodowy szczyci się długoletnią tradycją i bogatymi doświadczeniami w walce o interesy klasy robotniczej, w reprezentowaniu potrzeb ludzi pracy, we współtworzeniu dorobku socjalistycznej Polski. W ostatnich latach narosły błędy oraz rozmijanie się roli, zadań i metod działania ruchu zawodowego z realnymi potrzebami mas. Jednakże trwałe pozytywne wartości nagromadzone na przestrzeni dziesiątek lat winny być wzięte pod uwagę w dyskusji nad treścią i kształtem ruchu związkowego.

Komitet nie zmierza do narzucenia żadnej z góry określonej koncepcji przebudowy organizacyjnej ruchu związkowego. Odrodzony ruch związkowy powinien przybrać takie formy, jakie będą wynikiem woli klasy robotniczej i ogółu ludzi pracy, powinien wyrażać interes kraju i ponosić współodpowiedzialność za stan państwa, którego jest współgospodarzem.

Komitet wyraża przekonanie, że ruch zawodowy, który wyłoni się z woli klasy robotniczej nie powróci do tych form i metod oraz stylu pracy, które budziły sprzeciw ludzi pracy przed sierpniem 1980 r., jak również nie zaakceptuje tych zamiarów, tendencji i działań, które zepchnęły wielu działa-

Ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Komitetu Gospodarczego RM

Zadania zaplecza naukowo-badawczego

Praca handlu w dni wolne

WARSZAWA (PAP) — Ocena aktualnego stanu zaplecza naukowo-badawczego oraz rola i jego zadania w wyprowadzeniu kraju z gospodarczego kryzysu były przedmiotem posiedzenia Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów.

Jak wynika z przedłożonej na ten temat informacji ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — zaplecze to dysponuje bardzo znacznym potencjałem badawczym. Obejmuje ono 1477 placówek, zatrudniających łącznie ponad 300 tys. pracowników, w tym ponad 69 tys. naukowo-badawczych. Na badania naukowe przeznaczone są znaczne nakłady; w ub.r., mimo kryzysu gospodarczego, wydatkowano na ten cel 47 mln zł.

W toku posiedzenia Komitetu wskazywano, że efekty działalności zaplecza naukowo-badawczego są zbyt małe w stosunku do jego potencjału oraz oczekiwań społeczeństwa i potrzeb gospodarki. Przyjęto, że najbliższymi zadaniami tego zaplecza są:

◆ przygotowanie innowacji organizacyjnych i technicznych prowadzących do oszczędności surowców i materiałów, w tym zwłaszcza z importu;

◆ pomoc naukowa i inżynierska w przestawianiu produkcji przemysłowej, zgodnie z priorytetowymi potrzebami gospodarki;

◆ działalność naukowa i techniczna wspierająca „proeksportowe ustawienie gospodarki";

◆ zwiększenie udziału nauki, w tym głównie nauk ekonomicznych i socjologicznych, w reformowaniu systemu ste-

Ciąg dalszy na str. 2

Delegacja polska złoży wizytę w ZSRR

WARSZAWA (PAP) — Partyjno-państwowa delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na czele z I sekretarzem KC PZPR, prezesem Rady Ministrów PRL — **Wojciechem Jaruzelskim** złoży oficjalną wizytę w ZSRR na początku marca 1982 r.



W br. Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku Białej zaplanowała wyprodukowanie 160 tys. małych „fiatów" (tj. o ponad 40 tys. mniej niż w roku ubiegłym). Jednak nie wiadomo, czy jest to realna liczba, gdyż dotąd załoga posiada zapewnione surowce pokrywające zaledwie ok. 50 proc. przewidzianych zadań.

NA ZDJĘCIU: montaż „Fiatów" 126p.

CAF — Andrzej Baturo — telefoto

Energia elektryczna dla Polski z chmielnickiej elektrowni atomowej

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Lesław Kolijewicz, informuje:

19 bm. Polska Centrala Handlu Zagranicznego „Elektrim" podpisała w Moskwie z centralą „Technopromeksport" kontrakt na dostawę radzieckich urządzeń i aparatury wysokiego napięcia do budowy linii przesyłowej o napięciu 700 kilowolt od granicy naszego państwa do Rzeszowa. Budowa tej linii związana jest z międzyrządowym porozumieniem o udziale Polski w budowie chmielnickiej elektrowni atomowej, w wyniku czego otrzymywać będziemy energię elektryczną przez co najmniej 30 lat.

Dla polskiej gospodarki jest to sprawa niezmiernie istotna — począwszy od drugiej połowy bieżącej pięciolatki otrzymywać będziemy bowiem po 6 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej rocznie, tj. ilość odpowiadającą produkcji dużej elektrowni o mocy 1200 megawatów.

36 rocznica powstania ORMO

Uroczystość w Suwałkach

W piątek odbyła się w Suwałkach partyjno-sużbowa narada aktywu funkcyjnego ORMO, w której uczestniczył m.in. zastępca Komendanta Głównego MO — płk **Zenon Trzciński.**

Od powstania ORMO minęło 36 lat. W walkach ze zbrojnym podziemiem poległo wielu jej członków. Po wprowadzeniu stanu wojennego ORMO wzięła na swoje barki aktywną pomoc MO w zapewnieniu ładu i porządku.

Trzon liczącej 5517 członków suwalskiej organizacji ORMO stanowią robotnicy i chłopi. Uczestnicy narady wyrażali opinię, że należy umacniać i rozbudowywać organizację, dbając o właściwy dobór kandydatów do niej.

Zadania partii na tle aktualnej sytuacji omówił sekretarz KW PZPR — **Bolesław Dziądziak.** Podkreślając duże znaczenie zbliżającego się VII Plenum KC PZPR stwierdził, że obserwuje się stopniową aktywizację partii, jednak jeszcze nie na miarę potrzeb. Siła partii zależy bowiem w znacznym stopniu od działalności w zakładach pracy i na wsi.

Wyróżniający się w utrwalaniu ładu, porządku i bezpieczeństwa na terenie województwa członkowie ORMO otrzymali odznaczenia regionalne i resortowe. Miejsko-gminna organizacja ORMO w Augustowie otrzymała także — już po raz szósty — proporzec przechodni wojewody suwalskiego.

(jn)

Spotkanie madryckie

Rzeczowy dialog czy ideologiczna konfrontacja

MADRYT (PAP) — Korespondent PAP Jan Dziedzic pisze:

Na madryckim spotkaniu KBWE trwają intensywne wysiłki zmierzające do przywrócenia rzeczowego dialogu i powrotu do prac nad redakcją dokumentu końcowego. Apele w tej sprawie delegacji państw neutralnych i krajów socjalistycznych pozostają do tej pory bez odpowiedzi ze strony państw NATO.

Na posiedzeniu plenarnym w piątek, po zatwierdzeniu programu pracy na przyszły tydzień (kolejne posiedzenie plenarne odbędzie się 24 bm) — wystąpili delegaci Francji, RFN, Węgier, USA, NRD, Polski i ZSRR.

Przedstawiciele państw NATO podjęli ponownie próbę wprowadzenia na forum spotkania madryckiego spraw należących wyłącznie do kompetencji rządu polskiego. Delegaci Francji, RFN i USA prześcigali się w tej dziedzinie. Pretekstem były kroki podjęte w ostatnich dniach zgodnie z przepisami prawa wojennego w Polsce.

Stanowczej odpowiedzi udzielił tym wystąpieniom przedstawiciel Polski, **Włodzimierz Konarski.** Podkreślił on, że wbrew dobrym obyczajom stosowanym dotychczas w procesie KBWE i spotkania madryckiego, delegacja USA od dwóch dni rozpowszechniała tezy swego wystąpienia za pośrednictwem radia „Wolna Europa".

Rozgłośnia ta ma swój szczególny wkład w jątrzenie i podsycanie napięcia w Polsce. Dobrym prawem każdej delegacji jest informowanie prasy o swoich wystąpieniach, ale z zasady odbywa się to po przekazaniu ich treści uczestnikom spotkania. Najwidoczniej — oświadczył W. Konarski — w rozumieniu szefa delegacji amerykańskiej — spotkanie madryckie nie ma służyć sprawie porozumienia i dialogu

Ciąg dalszy na str. 2

Wizyta H. Wehnera w Polsce

WARSZAWA (PAP) — Przewodniczącego frakcji SPD w Bundestagu **Herberta Wehnera** przebywającego w naszym kraju od 19 bm na zaproszenie przewodniczącego klubu poselskiego PZPR **Kazimierza Barcikowskiego** przyjął 20 bm. na dłuższą rozmowę członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR i minister Spraw Zagranicznych **Józef Czyrek.** Dokonano wymiany poglądów na aktualne tematy będące przedmiotem wspólnego zainteresowania, w tym na niektóre sprawy stosunków dwustronnych między Polską a Republiką Federalną Niemiec.

Tego samego dnia H. Wehner spotkał się z wicepremierem **Mieczysławem F. Rakowskim,** a następnie z liczną grupą posłów w Sejmie PRL, którym przewodniczył wicemarszałek **Andrzej Werblan.**

Co dadzą egzaminy wstępne do szkół średnich?

WARSZAWA (PAP) — W tym roku obowiązywać będą egzaminy wstępne do szkół średnich. Czego się można po nich spodziewać i jaką będą spełniać rolę? Opinią na ten temat podzielił się z dziennikarzem PAP dyrektor departamentu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania — JEREMIASZ SALWA.

Egzaminy do szkół średnich nie są czymś nowym. Zostały one zniesione z początkiem lat siedemdziesiątych a obecnie, na żądanie społeczne, postulat na ten temat jest zawarty w podpisanych porozumieniach rządowych, do nich wracamy. Wprowadzamy je w nowej, zmodyfikowanej formie. Zasady zostały sformułowane w konsultacji ze środowiskiem nauczycielskim, i nie uważamy ich za formę zamkniętą. Przebieg egzaminów będziemy dokładnie analizować i nie wykluczamy poprawek i modyfikacji w latach następnych.

Główne cele jakie nam przyświecały to: zapewnienie jak najszerszym kręgom młodzieży dostępu do wszystkich typów szkół, lepszy dobór kandydatów do poszczególnych kierunków kształcenia zawodowego i profilów w liceach ogólnokształcących oraz podniesienie wymagań tak wobec kandydatów jak i szkół podstawowych. Czy zamierzenia te zostaną spełnione trudno przewidzieć. Sądzimy jednak, że obecny system przyjęć do szkół średnich będzie tym celom służył.

W przyjęciach do szkół średnich brane będą pod uwagę dwa podstawowe elementy: wyniki egzaminów wstępnych oraz oceny na świadectwie ukończenia szkoły. „Premiowane" też będą sukcesy osiągane w konkursach przedmiotowych, a więc uzdolnienia i zainteresowania młodzieży.

Poprzez egzaminy pisemne z języka polskiego i z matematyki, w jakiś sposób będą niejako „weryfikowane" oceny wyniesione ze szkoły.

Sądzimy, iż będzie to elementem dopingującym szkoły podstawowe do lepszej pracy, podnoszenia poziomu nauczania. Przy tym systemie, jak sądzimy uczniowie dobrzy nie będą mieli trudności z należytym opracowaniem tematów egzaminacyjnych. Z drugiej strony, dajemy także szansę słabszym, czy może tym, któ-

Ciąg dalszy na str. 2

Komunikat MSW

Zasady wymiany osobowej z innymi państwami

WARSZAWA (PAP) — Minister Spraw Wewnętrznych mając na uwadze dalszą normalizację życia w kraju wyraził zgodę na rozszerzenie z dniem 22 lutego 1982 roku zasad wymiany osobowej z innymi państwami.

W odniesieniu do europejskich państw socjalistycznych przywraca się możliwość wyjazdu do tych państw w ramach turystyki zbiorowej, organizowanej przez biura podróży oraz organizacje społeczne, niezależnie od podróży z przyczyn losowych lub innych ważnych względów osobistych.

Ponadto obywatele polscy mogą wyjeżdżać do europejskich państw socjalistycznych w celu odwiedzin krewnych lub znajomych na ich zaproszenia poświadczone przez władze państwa, do którego ma nastąpić przyjazd i pod warunkiem spełnienia wymogów określonych umowami zawartymi z tymi państwami.

Podróże do europejskich państw socjalistycznych odbywać się będą na podstawie paszportów zwykłych.

Zasady przyjazdów do PRL mieszkańców europejskich

Ciąg dalszy na str. 2

Tragedia w górach

BIELSKO-BIAŁA (PAP) — W niedzielę, 21 bm. w Beskidzie Śląskim odnotowano kolejną tragedię górską. Dwaj chłopcy przebywający z rodzicami w domu „Malwa" w Ustroniu-Zawodziu, w czasie wycieczki na Równicę, oddalili się od swych opiekunów, udając się czerwonym szlakiem turystycznym do miejsca, gdzie dzień wcześniej zginęło tragicznie małżeństwo Sosnowskich. Jeden z nich 9-letni Adrian Kalemba z Kuźni Raciborskiej — jak poinformował dziennikarza PAP oficer dyżurny KW MO w Bielsku-Białej —poślizgnął się na oblodzonym stoku i stoczył się w dół, doznając ciężkich obrażeń, w których wyniku nastąpił zgon. Jego kolega 8-letni Krystian Worpic także z Kuźni Raciborskiej w rezultacie upadku doznał ogólnych obrażeń. Po udzieleniu mu przez lekarza pomocy przekazany został rodzicom.

Kolejna tragedia, jaka rozegrała się na Równicy, jest świadectwem lekkomyślności i braku opieki nad dziećmi przebywającymi w górach.

Nowe ceny materiału siewnego

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, w związku z podwyżką cen skupu podstawowych zbóż konsumpcyjnych od 1 lutego br., zostały także ustalone nowe ceny skupu nasion zbóż jarych. Warunki zaopatrzenia producentów rolnych w nasiona zbóż i sadzeniaki w roku 1982 reguluje uchwała nr 12 Rady Ministrów z dnia 18 stycznia br.

Dla pierwszego odsiewu pierwszej klasy jakości cenę skupu ustalono w wysokości 1900 zł za 100 kg, a cenę detaliczną w wysokości 2300 zł za 1 kwintal kwalifikowanego ziarna siewnego. Z uwagi na trudną sytuację zbożową kraju producenci rolni zobowiązani są za każde 100 kg kupowanych nasion kwalifikowanych sprzedać do uspołecznionych punktów skupu 120 kg zbóż konsumpcyjnych lub paszowych ponad zobowiązania wynikające z umów kontraktacyjnych. Zasada ta nie obowiązuje tych rolników, którzy nabywają kwalifikowane ziarno siewne na obsiew plantacji nasiennych objętych kontraktacją oraz gospodarstw dotkniętych klęskami żywiołowymi. Gospodarstwa rolne, które nie posiadają własnego materiału siewnego z powodu klęsk żywiołowych lub losowych będą mogły nabywać nasiona zbóż po cenach detalicznych obniżonych o 300 zł za 100 kg.

Ciąg dalszy na str. 2

„Dyplomatyczny" język pana Haiga

Afera „przecieku" w Departamencie Stanu

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński, pisze:

W Waszyngtonie z końcem ubiegłego tygodnia ujawniono nową, tym razem jednak szczególnie przykrą i żenującą dla administracji, aferę „przecieku". Dziennik „Washington Post" w obszernym artykule zamieścił streszczenia i cytaty z wypowiedzi sekretarza Stanu Alexandra Haiga na codziennych zamkniętych odprawach kierownictwa Departamentu Stanu. W spotkaniach tych uczestniczy nie więcej niż 20 osób, w tym podsekretarze stanu wszystkich stopni, najbardziej zaufani doradcy sekretarza, czasami zaproszeni eksperci. Jest to więc grono bardzo zamknięte, ścisłe, obradujące nad najbardziej drażliwymi i tajnymi szczegółami amerykańskiej polityki zagranicznej i taktyki waszyngtońskiej dyplomacji.

W takim gronie Haig wypowiadał się swobodnie, nie przypuszczając, że fragmenty jego uwag znajdą drogę na łamy prasy. A jednak znalazły i w ubiegły piątek „Washington Post", a w dniach weekendu inne dzienniki amerykańskie zamieszczają streszczenie wypowiedzi szefa amerykańskiej dyplomacji. Oto kilka z tematów poruszanych przez Haiga: przywódcy Arabii Saudyjskiej są w/g Haiga

Ciąg dalszy na str. 2

Przywrócenie komunikacji z lewobrzeżną częścią Płocka

PŁOCK (PAP) — Duży sukces odnotowały przy usuwaniu zniszczeń powodziowych w woj. płockim załogi Warszawskiego Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 7 oraz współpracujące z nimi ekipy techniczne innych jednostek. 20 bm., na miesiąc przed terminem budowniczowie z PRK-7 złożyli wojewodzie płockiemu meldunek o zakończeniu odbudowy lewego przyczółka płockiego mostu kolejowo-drogowego, a tym samym przywróceniu łączności drogowej z lewobrzeżną częścią miasta i województwa. Wkrótce oddana zostanie także linia kolejowa Płock-Kutno, którą ekspediowana jest na południe kraju większość produktów naftowych z płockiej petrochemii.

Ekipy przedsiębiorstwa wykonały do 20 stycznia br. od podstaw nowe nasypy ziemne przewożąc na teren budowy ok. 100 tys. m sześc. kruszyw i piasków. Rozmyty przez powódź przyczółek mostu i tor kolejowy w Radziwiu wymagał gruntownej przebudowy dotychczasowych umocnień i znacznego rozszerzenia fundamentów. Roboty prowadzone były w dużym tempie bez przerw, w dzień i w nocy.

Dzięki temu szybciej przystąpić można do odbudowy zniszczonych zakładów i urządzeń przemysłowych, energetycznych, komunikacyjnych oraz zagród i domów mieszkalnych a także do przywracania normalnego rytmu życia na zatopionych terenach woj. płockiego.

Pogoda

PROGNOZA DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie duże z rozpogodzeniami, miejscami mgły. Temperatura maksymalna —4 —2 st., minimalna —8 —10 st. C. Wiatr słaby zmienny.

JUTRO — zachmurzenie małe. Temperatura bez istotnych zmian.

DZIŚ imieniny: Marty i Małgorzaty. (ska)

JUTRO w „Gazecie Współczesnej"

● **ŻOŁNIERZ DWOCH ARMII** — reportaż **Anieli Łabanow** o płk. mgr. Longinie Wasilewiczu, dowódcy Podlasko-Mazurskiej Brygady WOP, w latach wojny żołnierzu Armii Czerwonej.

● **CZY GĘSI ZASTĄPIĄ BROJLERY?** — o szansach drobiu na naszych stołach pisze **Janina Sztachelska.**

● **JAK POMÓC „SAMOPOMOCY"** — reportaż z zebrania partyjnego narwiańskiej GS pióra **Heleny Pilipiuk.**

● **CO DALEJ, ABSOLWENCIE?** — W bieżącym roku szkolnym liczba miejsc pracy oferowana absolwentom Filii UW była znacznie wyższa, aniżeli ilość osób kończących studia Tyle, że absolwenci nie chcą iść w teren... — pisze w swym artykule **Alicja Zielińska.**

Posiedzenie Komitetu Gospodarczego RM

Ciąg dalszy ze str. 1

rowania gospodarką i państwem.

Aktywizując tego typu działania świat nauki powinien dać świadectwo swej liczącej się roli w wyprowadzeniu kraju z kryzysu.

Dla stworzenia szans aktywnego włączenia się placówek badawczych w prace służące przezwyciężaniu obecnych trudności gospodarczych, Komitet zaakceptował projekty uchwał Rady Ministrów w sprawie zasad finansowania prac badawczych oraz w sprawie centralnego funduszu postępu techniczno-ekonomicznego w 1982 r. Przyjęte w nich propozycje łączą dotychczasowe zasady finansowania i gospodarki finansowej placówek naukowo-badawczych z założeniami reformy gospodarczej. Ich celem jest niedopuszczenie do likwidacji naszego potencjału naukowo-badawczego oraz do przerwania ważnych programów badawczych. Równocześnie propozycje te stwarzają podstawy do stopniowego osiągania samodzielności przez placówki naukowo-badawcze. Mają one także na celu zwiększanie efektywności nauki poprzez wzmocnienie jej bezpośrednich związków z gospodarką, ściślejsze powiązanie zasad i programów badawczych oraz bazy naukowo-badawczej z potrzebami całego przemysłu i poszczególnych przedsiębiorstw.

Następnie Komitet Gospodarczy Rady Ministrów rozpatrzył sprawy związane z rozszerzeniem pracy handlu i usług w dni wolne od pracy. Zobowiązano ministra Handlu Wewnętrznego i Usług do zwiększenia w wolne soboty 1982 r. liczby czynnych sklepów spożywczych z 10 proc. do co najmniej 25 proc., podwojenia sieci czynnych kiosków „Ruch" z 25 do 50 proc. oraz uruchomienia punktów sprzedaży artykułów przemysłowych i sieci usług w takich rozmiarach, by w wolne soboty średnio funkcjonowało ich co najmniej 20 proc.

Czas pracy sieci handlu artykułami żywnościowymi będzie zróżnicowany: w małych placówkach w godzinach przepołudniowych — od 7 do 13, a w większych obiektach wielozmianowych co najmniej do godz. 17. Zalecono także znaczne usprawnienie funkcjonowania sklepów spożywczych na terenach wiejskich. W każdej gminie i większym ośrodku wiejskim powinien być czynny w wolną sobotę co najmniej jeden sklep z artykułami żywnościowymi.

Jeśli chodzi o sprzedaż artykułów przemysłowych — ustalono rozszerzenie ich pracy w wolne soboty tak, żeby dostępność zakupu tego rodzaju artykułów mogła być w zasadzie w co drugą sobotę. Chodzi przy tym o takie obiekty handlowe jak: domy towarowe czy wytypowane sklepy z artykułami, których zakupu tradycyjnie dokonuje cała rodzina — np. meble, sprzęt gospodarstwa domowego, artykuły radiowo-telewizyjne czy odzież. W okresie wzmożonych zakupów (np. sezon przedświąteczny, szkolny bądź przedurlopowy) w wolne soboty uruchamiane będą dodatkowo sklepy z odpowiednim asortymentem towarów.

W niedzielę pracować będą wyznaczone przez terenowe organa administracji państwowej sklepy prowadzące m.in. sprzedaż nabiału, pieczywa, artykułów winno-cukierniczych, kwiaciarnie, punkty RSW „Prasa-Książka-Ruch", zakłady fryzjerskie, kosmetyczne, stacje benzynowe i obsługi samochodów, pogotowia napraw sprzętu gospodarstwa domowego i radiowo-telewizyjnego.

Szczegółowe zasady pracy handlu i usług w dni wolne od pracy ustalone zostaną przez władze terenowe z uwzględnieniem lokalnych warunków i potrzeb, tradycji oraz sezonowego kształtowania popytu. Natomiast kierownictwo jednostek handlowych powinno zapewnić takie elastyczne gospodarowanie czasem pracy, aby wprowadzone zmiany nie naruszały prawa pracowników handlu do 5-dniowego tygodnia pracy.

26 i 27 lutego posiedzenie Sejmu PRL

Ciąg dalszy ze str. 1

oraz wniesiony przez komisje projekt uchwały w sprawie określenia wykazu towarów i usług, na które ustala się ceny urzędowe;

— pierwsze czytanie poselskich projektów ustaw:

1. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,
2. o Trybunale Stanu,

— pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o spółdzielniach i ich związkach;

— powołanie komisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o spółdzielniach i ich związkach;

— sprawozdania Komisji Prac Ustawodawczych oraz Komisji Pracy i Spraw Socjalnych o rządowych projektach ustaw:

1) o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin,
2) o zmianie ustawy o orderach i odznaczeniach,
3) o zmianie ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin,
4) o ustanowieniu tytułu honorowego „Zasłużony Portowiec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;

— sprawozdanie Komisji Nauki i Postępu Technicznego oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o utworzeniu Państwowej Agencji Atomistyki;

— interpelacje poselskie,

— zmiany w składzie osobowym komisji sejmowych.

Nowe ceny materiału siewnego

Ciąg dalszy ze str. 1

Materiał siewny z importu dostarczany będzie producentom rolnym po tzw. cenach regulowanych, ustalanych przez przedsiębiorstwa nasienne w zależności od ceny zakupu przeliczonej na złote obiegowe (ceny transakcyjne) powiększonej o stałe marże Centrali Handlu Zagranicznego i przedsiębiorstw nasiennych, ustalone przez Państwową Komisję Cen i nie podlegające zmianom.

Podwyższone ceny skupu i ceny detaliczne nasion (tzw. ceny umowne i wolne) na siew wiosenny w br. obowiązywać będą również w stosunku do tych gatunków roślin, na które ustalone zostały wysokie ceny dyktujące taką konieczność, jak np. nasiona fasoli, gryki.

Zaopatrzenie w pozostały materiał siewny na wiosnę br. realizowane będzie po nie zmienionych cenach detalicznych (dotyczy to m.in. nasion buraka cukrowego, roślin ogrodniczych, materiału szkółkarskiego) lub w przypadku uzasadnionych wzrostem kosztów, po cenach detalicznych podwyższonych o 15—20 proc. Kompleksowa zmiana cen detalicznych materiału siewnego i szkółkarskiego nastąpi po 1 lipca br., a więc w nowym roku gospodarczym.

Z powyższego wynika, iż ceny skupu nasion wiosną br. nie są zmienione za wyjątkiem nasion zbóż i tylko kilku innych gatunków roślin. Stąd też i ceny sprzedaży materiału siewnego i szkółkarskiego nie ulegają w większości gatunków zmianom. Podwyżka cen sprzedaży dotyczy tych gatunków, gdzie wprowadzono nowe ceny skupu oraz w przypadkach konieczności zmiany marż handlowych na skutek wzrostu kosztów. Zmienione ceny skupu nasion będą dotyczyły materiału siewnego ze zbiorów 1982 r. i wejdą w życie od 1 lipca br. Do tego czasu kwoty uzyskane z dostawy nasion realizowane po 1 listopada 1981 roku objęte są rewaloryzacją według ogólnych zasad dotyczących wszystkich produktów rolnych.

Propozycje Komitetu Rady Ministrów do spraw Związków Zawodowych

Ciąg dalszy ze str. 1

czy i część członków NSZZ „Solidarność" na pozycje walki z socjalistycznym państwem.

II

Komitet stoi na stanowisku, że samorządne, niezależne od administracji i państwowego pracodawcy związki zawodowe będące powszechną platformą współgospodarzenia krajem, stanowią niezbędny czynnik rozwoju socjalistycznej demokracji oraz przeciwdziałania przejawom biurokratyzowania się ogniw zarządzających.

Wielką powinnością ruchu zawodowego jest ochrona interesów pracowniczych. Wysoka ranga społeczna ruchu związkowego będzie zachowana jedynie wówczas, gdy jego zdanie będzie poważnie brane pod uwagę w sprawach dotyczących warunków pracy i życia ogółu zatrudnionych. Ruch związkowy musi mieć prawo uzyskiwania odpowiednich informacji rządowych i na tej podstawie zajmowania stanowiska w kwestii planów społeczno-gospodarczych, jak również innych, ważnych dla ludzi pracy decyzji ekonomicznych oraz socjalnych podejmowanych przez organa administracji państwowej i gospodarczej. Winien on negocjować z pracodawcami zasady zatrudnienia i awansu, warunki pracy, wysokość wynagrodzeń i sposób podziału funduszu płac.

Związki zawodowe winny być partnerem pracodawców i samorządów pracowniczych. Podstawą stosunków między ogniwami władzy i ruchem związkowym winna być idea konstruktywnej i partnerskiej współpracy.

Dla wyrażenia swoich opinii i opierania ich o rzeczywiste poglądy klasy robotniczej ruch związkowy winien być wyposażony w możliwości prowadzenia samodzielnych badań i analiz, posiadać własną prasę i korzystać ze środków masowego przekazu.

Zakładowe organizacje związkowe realizować powinny szereg nowych funkcji inicjatywnych, konsultacyjnych, kontrolnych i samopomocowych w takich obszarach, jak: sprawy socjalno-bytowe, mieszkaniowe, kulturalno-oświatowe, systemy moralnych i materialnych wyróżnień, bezpieczeństwo i higiena pracy, ochrona prawna pracownika, kształtowanie i podział funduszu płac. Efektem tego winien być wzrost rangi i roli zakładowej organizacji związkowej.

Zgodnie z założeniami reformy gospodarczej wiele funkcji przypadających dotychczas państwowemu pracodawcy przejmie samorząd pracowniczy. Wymagać to będzie zweryfikowania szeregu prawnych i praktycznych rozwiązań w układzie stosunków: administracja — samorząd — związek zawodowy.

III

Jedynym sposobem osiągania wyższego poziomu życia tak całego narodu jak i każdego z obywateli jest solidna i dobrze zorganizowana praca. Działanie na rzecz wydajnej pracy jest dziś zadaniem naczelnym każdej z patriotycznych sił naszego narodu. Wielką obywatelską powinnością ruchu zawodowego winno więc być sprzyjanie dobrej, rzetelnej pracy. Funkcje troski o człowieka i wyniki jego pracy jak również o podział efektów i sprawne sposoby zorganizowania pracy winny stanowić jedność.

Łącząc te funkcje ruch związkowy winien służyć idei jednoczenia Polaków wokół rozwiązywania własnymi siłami najważniejszych problemów społecznych i gospodarczych naszego pokolenia. Nie może on przyczyniać się poprzez swą działalność do politycznego rozbicia społeczeństwa, szerzenia anarchii i napięć, prowadzenia polityki godzącej w ustrój socjalistyczny.

Wspólnym celem Polaków w obecnej dekadzie jest kontynuowanie socjalistycznej odnowy, a wspólnym dobrem suwerenne, socjalistyczne państwo. Państwo to rozwijamy i umacniamy my wszyscy — obywatele — swą wolą i pracą. Od jego siły i sprawności działania zależy nasze poczucie bezpieczeństwa, warunki materialne naszego życia, nasz narodowy byt. Mamy obowiązek, aby wartości te zagwarantować poprzez działanie władz w postawie obywateli oraz w działalności organizacji społecznych i politycznych. Obowiązek ten spoczywa również na ruchu związkowym.

IV

Prawo współdecydowania jest ściśle związane ze współodpowiedzialnością. Dlatego też Komitet uznaje, iż przystępując do dyskusji nad kształtem ruchu związkowego trzeba przede wszystkim określić warunki prawne i polityczne, które zagwarantują ten nadrzędny interes socjalistycznego państwa. Podstawowe warunki zawarte są również w porozumieniach społecznych z sierpnia 1980 r. Chodzi tu w szczególności o:

— uznanie społecznej własności środków produkcji,

— bezwzględne przestrzeganie przez ruch związkowy porządku prawnego w państwie, poszanowanie zasad Konstytucji PRL, uznanie przewodniej roli PZPR w społeczeństwie i kierowniczej w państwie,

— uznanie międzynarodowych sojuszy PRL, działanie dla ich umocnienia, prowadzenie działalności międzynarodowej zgodnie z pryncypiami polityki zagranicznej Polski,

— zasady statutowe, struktura organizacyjna i praktyka działania ruchu związkowego muszą gwarantować, że będzie on rzeczywiście ruchem zawodowym, nie pretendującym do odgrywania roli partii politycznej.

V

Z przeprowadzonych dotychczas rozmów z przedstawicielami wszystkich nurtów ruchu związkowego w Polsce, z doświadczeń lat i ostatnich miesięcy, na plan pierwszy wysuwają się następujące przesłanki polityczne i organizacyjne, których spełnienie warunkować powinno wznowienie działalności związkowej:

— niezbędne jest stworzenie jasnych zasad statutowych, które uniemożliwią wykorzystywanie ruchu związkowego dla antysocjalistycznej działalności politycznej oraz posługiwanie się szyldem legalnego związku dla osłaniania działalności nielegalnych, kontrrewolucyjnych organizacji antypaństwowych;

— ogół pracowników powinien mieć możliwość korzystania z pełni praw związkowych. Przestrzegana winna być zasada dobrowolności w przynależności do związku zawodowego. Mając jednakże na uwadze szczególny charakter pracy i rodzaj obowiązków służbowych, Komitet uznaje zasadność — zgodnie z konwencjami Międzynarodowej Organizacji Pracy dopuszczającymi taką możliwość — wyłączenia niektórych grup pracowniczych od zrzeszania się w związkach zawodowych. Dotyczy to w szczególności pracowników MON i MSW i podległych im zakładów i instytucji oraz niektórych innych grup pracowników państwowych w tym m.in. kadry administracji państwowej, sędziowskiej i prokuratorskiej. Prawa pracownicze tej grupy pracowników winny być zagwarantowane w inny ustawowo zagwarantowany sposób.

— zasadzie, że ruch związkowy wyraża zawodowe i socjalne interesy pracowników, powinny odpowiadać ustawowo określone prawa obywateli do zrzeszania się w związkach zawodowych, a także prerogatywy i jasno określone obowiązki ruchu zawodowego.

Odrodzony ruch związkowy, bez względu na kształt organizacyjny jaki w przyszłości przybierze, powinien skupiać ludzi pracy niezależnie od ich osobistych zapatrywań i światopoglądu.

Interesy zawodowe są wspólne dla ludzi stojących przy jednym warsztacie pracy. One i tylko one mogą stanowić przesłankę do organizowania się w związek zawodowy. Doświadczenie wskazuje, że scentralizowane związki których zasadniczymi ogniwami są regiony, a więc związki oparte o strukturę terytorialną — przestają zajmować się sprawami pracowniczymi kosztem podstawowych interesów ludzi pracy. Struktura terytorialna dostosowana jest do działalności politycznej, a nie do obrony interesów pracowników branży czy też grupy zawodowej. Ludzie pracy łączy bowiem w ich pracowniczej roli wspólnota rodzaju lub celu pracy.

Prawo zrzeszania się różnych grup społecznych w samorządne organizacje rolników, rzemieślników itp. jest jedną z zasad demokratycznego państwa. Charakter reprezentacji interesów tych zawodów winien być zharmonizowany z rodzajem własności środków produkcji, specyfiką pracy, tradycją zrzeszeń i prawem międzynarodowym.

Projekt ustawy o związkach zawodowych, którą uchwalić ma Sejm PRL, obejmuje wszystkie podstawowe gwarancje dla samorządności i niezależności ruchu związkowego, o jakie występowała klasa robotnicza. Projekt ustawy przewiduje zachowanie prawa do strajku, jako środka ostatecznego. Strajk jednak powinien być dopuszczalny wyłącznie po wyczerpaniu wszystkich innych środków obrony interesów pracowniczych oraz sposobów rozstrzygnięcia konfliktu na drodze rozmów i mediacji. Broń strajkowa nie może być nadużywana, stosowana pochopnie i przy lada okazji. Nie może być miejsca na strajki o charakterze politycznym. Strajk powinien pociągać za sobą odpowiedzialność albo kierownika przedsiębiorstwa albo jego przełożonych, którzy wskutek nieudolności lub złej woli dopuścili do konfliktu, albo też organizatorów strajku, którzy bezpodstawnie sięgnęli po środek ostateczny.

Ustawa o związkach zawodowych powinna uregulować sposób płacenia za strajki. Nie może powtórzyć się sytuacja, kiedy to pracujący utrzymywali strajkujących, a strajkowanie było materialnie równie korzystne jak praca.

— dla socjalistycznego państwa nie jest rzeczą obojętną, z jakimi zagranicznymi centralami związkowymi współpracuje ruch związkowy w Polsce. Związki zawodowe działające w ustroju socjalistycznym nie mogą wiązać się z siłami politycznymi i centralami związkowymi, które zajmują wrogie stanowisko wobec socjalistycznej Polski.

W ciągu 37 lat ruch związkowy w Polsce zdobył bogaty dorobek, również materialny. W toku obecnej dyskusji należy dążyć, aby dorobek ten nie został zaprzepaszczony. Chodzi tu przede wszystkim o bazę sanatoryjną i wypoczynkową, a także sprawdzone, wypróbowane formy codziennej działalności socjalnej na rzecz załóg pracowniczych.

VI

Po sierpniu 1980 roku polski ruch związkowy uległ rozbiciu. Przyczyny tego są znane, jakkolwiek często przedstawiano je w fałszywym świetle. Z uznaniem należy odnotować postawę branżowych związków zawodowych, które nie rezygnując z obrony interesów robotniczych w tym trudnym okresie starały się zarazem nie pogłębiać chaosu i unikać wyniszczających gospodarkę strajków. Wiele pożytecznych inicjatyw przejawiły związki autonomiczne.

Okres lata 1980 roku przyniósł nowe ważne prądy i zjawiska w życiu związkowym. Na fali wydarzeń tego lata powstał NSZZ „Solidarność". Ludzie pracy odnieśli się z zaufaniem do nowo powstałego związku zawodowego, wiążąc z nim wiele nadziei i oczekiwań. Wkrótce jednak jego kierownictwo przestało się zajmować działalnością związkową i zaczęło narzucać „Solidarności" formułę opozycji politycznej, której destrukcyjna działalność, anarchizująca życie kraju, stała się zaprzeczeniem prawdziwych interesów ludzi pracy.

Trudno jednak obciążać za to odpowiedzialnością szeregowych członków „Solidarności" i wszystkich bez wyjątku jej etatowych funkcjonariuszy. Odpowiedzialność za wypaczenie charakteru związku i złamanie porozumień sierpniowych ponoszą przede wszystkim ci przywódcy „Solidarności", a także organizatorzy wrogich ugrupowań politycznych oraz liczni doradcy i eksperci, którzy opanowali poszczególne ogniwa kierownicze „Solidarności" i zaczęli wywierać coraz większy wpływ na kształtowanie awanturniczej polityki związku. Wielu ludzi działało w stanie emocji, inni nie wykazali dostatecznej rozwagi. Ten rozdział trzeba zamknąć. Nikt nie może być dyskryminowany, ani tym bardziej karany za sam fakt przynależności do jakiegokolwiek legalnie działającego związku zawodowego oraz działalność zgodną ze statutem oraz z przepisami prawa. Członkowie każdego związku korzystają ze wszystkich praw do wypowiadania się w obecnej dyskusji nad przyszłością ruchu związkowego i taką jego przebudową, aby skutecznie służył interesom robotniczym, nie zaś interesom wrogów socjalizmu. Dla każdego, kto chce szczerze działać dla dobra klasy robotniczej i załogi własnego zakładu pracy, otwarta jest droga działalności publicznej. Nie może być jednak powrotu do tej działalności dla osób znanych ze swej destrukcyjnej postawy.

Działalność związkowa stała się po sierpniu 1980 roku pierwszym doświadczeniem społecznym dla tysięcy młodych obywateli. Ich bezkompromisowość, krytycyzm, dobre intencje przyczyniły się do wielu pozytywnych zmian w naszym kraju. Jednocześnie brak doświadczenia i zapał wielu z nich zostały wykorzystane przez przeciwników socjalizmu. Nie wolno dopuścić, aby to pierwsze doświadczenie pozostawiło w młodym pokoleniu poczucie klęski i rozczarowania. Komitet wyraża przekonanie, że wartościowe cechy młodego pokolenia zostaną w pełni spożytkowane w trudnej, codziennej walce o lepsze jutro Polski, również w ruchu związkowym.

VII

Przyszłość odrodzonego ruchu związkowego w naszym kraju rozstrzygać się będzie w fabrykach, instytutach, zakładach pracy. Narzucanie robotnikom gotowych formuł organizacyjnych jest sprzeczne z pojęciem socjalistycznej praworządności i demokracji. Komitet z uwagą wysłucha głosu tych, którzy tworzą bogactwo narodowe i swą pracą przyczyniają się do wyprowadzenia kraju z kryzysu.

Opowiadamy się za twórczą, rzeczową, dyskusją prowadzoną w warunkach spokoju i poszanowania prawa. Spokój jest niezbędnym warunkiem konstruktywnych rozwiązań. W dyskusji każdy jej uczestnik powinien mówić we własnym imieniu i własnym głosem. Trybuną dla takiej dyskusji mogą być środki masowego przekazu, działające już w większości zakładów komisje socjalne, organizacje społeczne i polityczne, indywidualne listy i wystąpienia. Głosy zdeklarowanych wrogów socjalizmu i tych, którzy dali się poznać jako zwolennicy konfrontacji, nie są do niczego potrzebne. Każdy jednak głos uczciwego człowieka pracy powinien w tej dyskusji rozlec się jasno i dobitnie.

(PAP)

Rzeczowy dialog czy ideologiczna konfrontacja

Ciąg dalszy ze str. 1

między uczestnikami, lecz stać się propagandową trybuną dla zupełnie innych celów. Wobec Polski Stany Zjednoczone kierują się obecnie zasadą: im gorzej — tym lepiej.

Następnie przedstawiciel Polski złożył następujące oświadczenie:

„1. Delegacje należące do tej samej grupy krajów a zwłaszcza delegacja amerykańska ponownie próbowały wprowadzić do naszej dzisiejszej debaty problemy należące do wyłącznej kompetencji państwa polskiego. W ten sposób przedstawiciele tych krajów próbują tworzyć blokadę normalnej pracy tego spotkania i nadużywać kryzysu w Polsce dla celów ideologicznej i politycznej konfrontacji.

2. Od dłuższego czasu od tych krajów słyszeliśmy: „Polska powinna mieć swobodę decydowania o swej przyszłości" (cytat z uchwały ministerialnej sesji NATO w Brukseli — 11-12 grudnia 1980). Czy codzienna praktyka ingerencji w nasze wewnętrzne sprawy pozostaje w zgodzie z tą i innymi podobnymi deklaracjami? Czy próby dyktatu, jak rozwiązać nasz wewnętrzny kryzys i z kim mamy w Polsce prowadzić dialog nie stanowią przykładu jawnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski i pogwałcenia zasad Aktu Końcowego?

3. Stan wojenny w Polsce nigdy nie był przez nas uważany za stan normalny. Zostanie on uchylony nie w następstwie przemówień wygłaszanych w tej sali przez przedstawicieli USA, Francji i RFN, czy też lekcji udzielanych nam przez Waszyngton, Brukselę czy Londyn, lecz w następstwie suwerennej decyzji Warszawy. Prawne przepisy stanu wojennego — choć wprowadzone w minimalnym zakresie — są stanowcze i muszą być respektowane. — Zostaną one uchylone, gdy wewnętrzna sytuacja w Polsce ustabilizuje się i przyczyny ich wprowadzenia przestaną istnieć.

Doprowadzenie do takiej stabilizacji jest celem rządu polskiego.

Powrót do normalnej pracy tego spotkania i osiągnięcie pozytywnych i konkretnych wyników przyczyniłoby się do poprawy współpracy w Europie i stworzyło przez to bardziej sprzyjające warunki dla przezwyciężenia kryzysu w moim kraju".

W podobnym duchu utrzymane były głosy delegacji Węgier, NRD i ZSRR. Przedstawiciel Węgier nawiązał do polskiego aide-memoire ze stycznia br. skierowanego do wszystkich uczestników spotkania madryckiego. Tylko Polska określać może sposoby rozwiązywania swych problemów i drogi rozwoju społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Mówca — podobnie jak delegat NRD wezwał do podjęcia prac nad dokumentem końcowym.

Szef delegacji radzieckiej L. Iljiczow ocenił wystąpienia delegatów USA, RFN i Francji jako próbę zerwania całego procesu KBWE. Na spotkaniu jednak dominują głosy nacechowane rzeczywistą troską o losy Europy i woli współpracy i porozumienia. Spotkanie madryckie — oświadczył delegat Związku Radzieckiego — jest na rozdrożu: konfrontacja czy dialog. Delegacja ZSRR opowiada się za rokowaniami i porozumieniem.

„Dyplomatyczny" język pana Haiga

Ciąg dalszy ze str. 1

„arogancy i niepoważni". Brytyjski minister Spraw Zagranicznych lord Carrington zostaje obdarzony określeniem „dwulicowy drań". Niemiłymi epitetami określani są przez Haiga ludzie ze sztabu Białego Domu.

Według „Washington Post", 15 października ub. roku, kiedy cztery kraje Zachodniej Europy zgłosiły gotowość uczestniczenia w międzynarodowych siłach pokojowych na Synaju (co bardzo nie podobało się Stanom Zjednoczonym), Haig uznał, że brytyjski sekretarz stanu lord Carrington, to „łobuz i hipokryta", a zachodnioeuropejscy sojusznicy USA, to, po prostu tchórze". Według szefa amerykańskiej dyplomacji, „Brytyjczycy kłamią jak najęci" chcąc usprawiedliwić swój udział w owych siłach międzynarodowych.

Najbardziej jednak kompromitują amerykańską dyplomację oceny polityczne wypowiadane przez sekretarza stanu. Wiele tych ocen dotyczy Polski wykazując, jak słabo w problematyce polskiej obeznany jest Haig i jak błędne były jego przewidywania na temat wydarzeń w naszym kraju. Stanowisko rządu RFN wobec wydarzeń w Polsce Haig określa mianem „schizofrenicznego". Z poszczególnych wypowiedzi wyraźnie wynika, że sekretarz stanu liczy na możliwości rozbicia sojuszu krajów socjalistycznych, zależy mu na pogłębieniu i utrwaleniu rozłamu radziecko-chińskiego i martwi się, ażeby nie zrobiono nic, co mogłoby doprowadzić do zbliżenia między Moskwą a Pekinem.

Oczywiście nie są to rewelacje, stają się jednak nimi, kiedy pochodzą z tak autorytatywnego źródła, jakim jest sekretarz stanu. W sumie cały materiał jest dla administracji wyjątkowo kompromitujący i stawia ją w bardzo trudnej pozycji wobec wielu rządów świata. Natychmiast też rozległy się w Waszyngtonie głosy, że wobec zaistniałej sytuacji Haig powinien ustąpić ze stanowiska. Mówi się, że to proizraelskie lobby rozgoryczone polityką Waszyngtonu wobec Izraela przygotowało tego rodzaju dywersję polityczną. Jeszcze inni oskarżają skrajnie konserwatywną prawicę, rozczarowaną zbyt umiarkowanym kursem dyplomacji Haiga.

Oczywiście źródło przecieku nie jest znane. Na razie zarządzono w Departamencie Stanu dochodzenie prowadzone przez kontrodę wewnętrzną z udziałem FBI. Rzecznicy administracji zaprzeczają pogłoskom o możliwości ustąpienia Haiga, co zresztą zrobił również sam zainteresowany. Sprawa jednak pozostaje otwarta.

Zamach na milicjanta

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje Komenda Stołeczna MO — 18 bm. w Warszawie, ok. godziny 12.30, w tramwaju linii 24 jadącym ulicą Obozową w kierunku śródmieścia został postrzelony w brzuch przez nieznanego sprawcę udający się na służbę funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej st. sierżant Zdzisław K. Strzał oddany został w zatłoczonym tramwaju i pocisk po zranieniu milicjanta uderzył rykoszetem jednego z pasażerów. Mimo bezpośredniego zagrożenia i szoku spowodowanego zamachem, pasażerowie tramwaju natychmiast udzielili rannemu milicjantowi pierwszej pomocy. Starszy sierżant Zdzisław K. został przewieziony do szpitala i operowany.

Jak informuje w godzinach popołudniowych lekarz dyżurny oddziału intensywnej opieki medycznej szpitala, w którym znajduje się ranny w wyniku postrzału funkcjonariusz MO, st. sierżant Zdzisław K., w stanie jego zdrowia nie zaszły 21 bm. żadne istotne zmiany. Nadal określany jest on jako bardzo ciężki.

Górnicy pracują efektywnie

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje Ministerstwo Górnictwa i Energetyki — wydobycie węgla w piątek, 19 bm. wyniosło 638.876 ton.

Narada aktywu kobiecego w Suwałkach

O sprawach życiowych

W Suwałkach z inicjatywy działaczek Ligi Kobiet Polskich odbyło się w sobotę spotkanie aktywu kobiecego LPK, kół gospodyń wiejskich i wojewódzkiego wydziału spółdzielczyń z wojewodą **Kazimierzem Jabłońskim** oraz sekretarzem KW PZPR **Bolesławem Dziądziakiem.**

Spotkanie miało charakter roboczy. Jego uczestniczki poruszyły kwestię przekwalifikowania zawodowego kobiet i zapewnienia im miejsc pracy, zwróciły uwagę na potrzebę powiększenia sieci świetlic osiedlowych. Wiele uwag dotyczyło handlu. Podkreślano konieczność takiego uporządkowania zasad reglamentacji i sprzedaży pozostałych towarów, aby wychodząca z pracy kobieta mogła zakupić większość dostępnych artykułów. Wyraźnie odczuwany jest brak tanich asortymentów mięsa i jego przetworów oraz mrożonek. Podnoszono też sprawę zawyżonych cen.

Wojewoda K. Jabłoński oraz sekretarz KW B. Dziądziak ustosunkowali się do poruszonych spraw, udzielając szereg konkretnych odpowiedzi, m.in. na temat budownictwa mieszkaniowego, lecznictwa, działalności handlu. Podkreślili także wagę utworzenia wspólnego frontu społecznego dla porządkowania polskich spraw oraz rolę kobiet w życiu społecznym. (jn)

Co dadzą egzaminy wstępne?

Ciąg dalszy ze str. 1

rzy nie osiągają najlepszych ocen, ale wcale nie są mniej zdolni, tylko może mniej pilni czy pracowici. Słowem, każdy uczeń bez względu na osiągane stopnie będzie miał szansę wypróbowania swoich sił i możliwości. Zobiektywizowany charakter ocen, do czego dążymy, zapewni szansę najlepszym.

Nowym elementem jest zróżnicowany egzamin ustny z określonego przedmiotu, pomyślany pod kątem jak najlepszego doboru kandydatów do wybranego kierunku nauki czy typu szkoły. Nie koniecznie musi to być egzamin, może to być rozmowa czy inna forma sprawdzenia przydatności czy predyspozycji młodego człowieka do wybranego przez niego kierunku nauki. Pragniemy w ten sposób ograniczyć przynajmniej decyzje przypadkowe, czy zwykłe pomyłki. Liczymy w tej materii na mądrość i dojrzałość nauczycieli zasiadających w komisjach kwalifikacyjnych.

Wydaje się nam słuszne dodatkowe sprawdzenie wiedzy i predyspozycji kandydatów wybierających się np. do klas matematyczno-fizycznych, biologiczno-chemicznych i innych klas liceów ogólnokształcących. To samo odnosi się do różnych typów szkół zawodowych, w których nauka wymaga określonych uzdolnień.

Warto też dodać, że nie będziemy przyjmowali do szkoły jakiegoś anonimowego kandydata, bez oglądania go na oczy, ale konkretnego chłopca czy dziewczynę. Ma to jak sądzę także, walor wychowawczy.

Recital A. Vronowej w Suwałkach

Staraniem Suwalskiego Towarzystwa Muzycznego im. E. Młynarskiego w woj. suwalskim wystąpi znana wokalistka Anna Vronowa. W programie pieśni znakomitych kompozytorów czechosłowackich. Pierwsze dwa recitale odbędą się w poniedziałek 22 bm. w PSM w Suwałkach, o godz. 15.30 i 17.00, następne we wtorek w augustowskiej PSM o godz. 18.00, w środę w Ełku w PSM, godz. 18.00, a we czwartek w Giżycku w PSM, godz. 18.00.

Koncerty prowadzi Ada Obidowicz, akompaniuje Janusz Tylman. (stk)

Dwa wodowania w Stoczni Gdańskiej

GDAŃSK (PAP) — 19 bm. w Stoczni Gdańskiej im. Lenina zwodowane zostały dwie jednostki. Z pochylni wydziału montażu kadłubów K-2 spłynął na wodę drugi z serii zbiornikowiec o nośności 47400 DWT zamówiony przez armatora zagranicznego. Statek przeznaczony jest głównie do przewozu produktów chemicznych.

Tego samego dnia z pochylni montażu kadłubów K-3 zwodowano, przeznaczony również dla armatora zagranicznego, drobnicowiec o nośności 15 tys. ton. Była to trzecia jednostka zwodowana przez gdańską stocznię w tym roku, a 848 w dotychczasowej historii stoczni.

Komunikat MSW

Ciąg dalszy ze str. 1

państw socjalistycznych nie ulegają zmianom tj. odbywają się na warunkach obowiązujących przed dniem 13 grudnia 1981 roku.

Wyjazdy prywatno-czasowe do państw pozostałych mogą jak do tej pory odbywać się z powodów losowych lub uzasadnionych ważnymi względami osobistymi.

Ponadto wprowadza się obecnie możliwość wyjazdów emerytów, rencistów oraz innych osób w wieku poprodukcyjnym, które już nie pracują zawodowo, a także ich współmałżonków w celu odwiedzin krewnych lub znajomych na podstawie otrzymanych od nich zaproszeń, poświadczonych przez polskie placówki konsularne.

W odniesieniu do tych państw została przywrócona możliwość przyjazdu do Polski grup turystycznych organizowanych przez polskie biura podróży dla obywateli polskich — posiadaczy paszportów konsularnych oraz cudzoziemców.

Szczegółowych informacji w sprawach wyjazdów za granicę oraz przyjazdów cudzoziemców do Polski udzielają wydziały paszportów komend wojewódzkich Milicji Obywatelskiej oraz filie terenowe.

Komitet Ocalenia Narodowego w Politechnice

Z inicjatywy POP, organizacji młodzieżowych, nie zrzeszonych grup pracowników i studentów Politechniki Białostockiej powstał Uczelniany Komitet Ocalenia Narodowego. W skład jego weszli m.in.: prof. dr hab. inż. A. JAKOWLUK, prof. dr hab. inż. T. OBRUSIEWICZ, doc. dr inż. E. NICZYPOROWICZ, przewodniczący zarządów kół ZSMP i ZMW: inż. J. KAPTUREK i A. PIASCIK. Przewodniczącym KON wybrany został prof. dr hab. inż. TADEUSZ WIERZBICKI — kierownik Zakładu Inżynierii Środowiska.

Kryzys moralno-polityczny, który w ub. roku uzewnętrznił się w różnych konfliktach, nie ominął środowiska Politechniki Białostockiej. Powstały KON przyjął za główny cel takie działania, które neutralizując i eliminując źródła napięć, służą umacnianiu jedności miejscowej społeczności akademickiej i pośrednio całego narodu.

Jego wysiłki koncentrują się na wychowaniu młodzieży, odbudowie zasadniczych wartości moralnych, kształtowaniu klimatu życzliwości, prawości charakterów, przywróceniu właściwej rangi pracy, rzetelnym wykonywaniu obowiązków w państwie, które jest naszym dobrem wspólnym i najwyższym. Podrywany przez wiele miesięcy jego autorytet wymaga żmudnej pracy nad przywróceniem zaufania, właściwego rozumienia racji państwa w sprawach fundamentalnych dla jego trwania w obecnym kształcie i przyszłości bytu narodowego.

W odezwie do pracowników i studentów Politechniki Białostockiej KON tak sformułował swoje dążenia: *„pragniemy przyczynić się do tego, by nasza Socjalistyczna Ojczyzna — Polska stała się państwem rządnym, sprawiedliwym i w niedalekiej przyszłości — silnym ekonomicznie. Zdajemy sobie sprawę z trudów naszego życia codziennego. Ale wyznajemy nadrzędność racji stanu — konieczności wychodzenia kraju z głębokiego kryzysu".*

W kształtowaniu twórczego stosunku do nauki KON widzi ważną płaszczyznę integracji środowiska i równocześnie intensyfikowania badań naukowych. W niezmiernie trudnej sytuacji płatniczej kraju szczególna rola przypada tym badaniom, których wyniki mogą być szybko zastosowane w zakładach produkcyjnych. Wiele z nich boryka się z brakiem surowców, właściwych technologii i części zamiennych, głównie do maszyn i urządzeń importowanych. Dla złagodzenia tych kłopotów może i powinien być w pełni zaangażowany niemały przecież potencjał naukowo-techniczny Politechniki Białostockiej. Jest to sprawa nie tylko zakładów pracy, wzrostu ich produkcji, obniżenia kosztów wytwarzania. Jest to jednocześnie szansa wyjścia uczelni na zewnątrz, nawiązania trwałej, mającej perspektywy rozwoju, współpracy z przemysłem.

Te działania mogą przyśpieszyć wyjście z kryzysu, zagwarantować krajowi suwerenność ekonomiczną, pobudzać rozwój nauki i integrować środowisko, budować autorytet Politechniki Białostockiej i jej wysoką rangę wśród polskich uczelni technicznych.

Rezolucja MOKON w Białymstoku

My członkowie Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Ocalenia Narodowego, przedstawiciele wszystkich środowisk m. Białegostoku stanowczo protestujemy i z najwyższym oburzeniem odrzucamy wszystkie oszczerstwa rzucane na nasz kraj w kampanii rozpętanej przez prezydenta Stanów Zjednoczonych i jego administrację. Kategorycznie przeciwstawiamy się brutalnej ingerencji w wewnętrzne sprawy naszego suwerennego państwa.

Protestujemy przeciwko sankcjom gospodarczym i imprezom prowokacyjno-propagandowym organizowanym przeciwko Polsce w rodzaju „Dnia solidarności z narodem polskim" oraz przeciwko stawianiu naszych wewnętrznych spraw na Konferencji Madryckiej i innych międzynarodowych spotkaniach...

Wiemy również, że ta zaciekła antypolska kampania wywołana na arenie międzynarodowej — nie licząca się z dobrymi obyczajami i prawem międzynarodowym zawartym nie tylko w Karcie Narodów Zjednoczonych, lecz także w Akcie Końcowym KBWE w Helsinkach — wynika z poczucia poniesionej klęski. 13 grudnia ub. roku, wbrew oczekiwaniom Białego Domu, Polacy wzięli swe sprawy we własne ręce. Stawka na manipulację narodem i państwem polskim została przegrana.

Oświadczamy, że zdecydowana większość społeczeństwa naszego miasta wdzięczna jest gen. Jaruzelskiemu i Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego za położenie kresu rozpętanej anarchii i będzie wszelkimi siłami wspierać ogłoszony program naprawy Rzeczypospolitej, zawierający również kontynuację polskiej odnowy.

Nie pozwolimy na oderwanie naszego kraju od wypróbowanych przyjaciół i sprzymierzeńców związanych z naszym narodem więzami wspólnych socjalistycznych celów i wspólnie przelanej krwi.

Apelujemy do prezydenta Stanów Zjednoczonych A.P.: — zostawcie naród polski w spokoju i pozwólcie nam rozwiązywać nasze sprawy własnymi siłami.

Fachowcy — rolnikom

Mniej zbóż a tuczniki większe

Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Białymstoku stara się wdrożyć do praktyki technologie żywienia zapewniające maksymalną produkcyjność zwierząt gospodarskich przy minimalnym zużyciu pasz treściwych i zbóż. Dziś sprawa ta na czasie — wiadomo, jak bardzo brakuje rolnictwu pasz.

Tucz trzody chlewnej na ograniczonych dawkach pasz treściwych to temat wdrażany przez WOPR w latach 1981/82 w 20 gospodarstwach indywidualnych. W okresie 116 dni tuczu (od wagi 25 kg do 105 kg) tucznik powinien zużyć następujące ilości paszy:

— kiszonkę z ziemniaków z dodatkiem zielonki z motylkowych — 350 kg,

— śrutę zbożową — 160 kg,

— Provit — 46 kg,

— Polfamix T-Super — 4,6 kg.

Na podstawie obserwacji można stwierdzić, że stosując racjonalne żywienie i ściśle przestrzegając wskazówek, przyrosty dzienne tuczników były bardzo wysokie, dochodzące w niektórych wypadkach do 800 g dziennie przy zużyciu 2 kg zbóż na 1 kg przyrostu.

I to jest właśnie to, o co chodziło: intensywny, krótki tucz przy maksymalnych przyrostach dziennych i stosunkowo małym zużyciu pasz treściwych. Ale i tu tkwią rezerwy, które umożliwiają dodatkowe skrócenie okresu tuczu. Świadczą o tym wyniki uzyskiwane przez Eugeniusza Topolewicza ze wsi Klepacze gm. Choroszcz, którego tuczniki osiągnęły średnią wagę 105 kg po 104 dniach tuczu. Na 10 tucznikach zaoszczędził tym samym 210 kg śruty zbożowej.

Gdzie tkwi tajemnica powodzenia? Oprócz ścisłego przestrzegania norm żywienia i zaleceń rolnik zapewnił zwierzętom bardzo dobre warunki zoohigieniczne (czysta i ciepła chlewnia). Natomiast Gąsowski Mieczysław ze wsi Gąsówka Osse, gm. Łapy do opracowanej przez WOPR dziennej dawki pokarmowej wprowadził dodatkowo serwatkę. Efektem było, podobnie jak u E. Topolewicza, skrócenie okresu tuczu i zmniejszenie zużycia zbóż do 1,8 kg na 1 kg przyrostu.

Właśnie takie gospodarstwa służą do szkolenia służb rolnych oraz doradców związków branżowych. Pozwoli to jeszcze w roku bieżącym na szeroką popularyzację wśród rolników sprawdzonych technologii żywienia, których głównym celem jest oszczędność zbóż.

Inż. ROMUALD RABIEGA
WOPR BIAŁYSTOK

PLEBISCYT

Wybieramy najpopularniejszy spektakl teatralny 1981 r.

Osiem premier w Teatrze Dramatycznym im. Al. Węgierki i pięć premier w Teatrze Lalek to plon sezonu artystycznego 1981 w Białymstoku. Podsumowując ubiegły rok teatralny zwracamy uwagę, iż w tej niemałej przecież liczbie spektakli znalazły się pozycje nader interesujące ze względu na ciekawą inscenizację, dobre role czy reżyserię. Wyrażając przekonanie, iż każdy z bywalców obu teatrów ma swoje ulubione przedstawienie ogłaszamy **„Plebiscyt na najpopularniejszy spektakl teatralny 1981 roku"** czyniąc to wspólnie z Oddziałem Wojewódzkim Towarzystwa Kultury Teatralnej i Białostockim Towarzystwem Kultury.

Tak jak co roku plebiscyt ma dostarczyć opinii o sztukach realizowanych przez białostockie teatry oraz ich popularności wśród widzów. W plebiscycie mogą brać udział wszyscy, którzy wypełnią kupon zamieszczony w naszej gazecie i prześlą go do **Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Kultury Teatralnej w Białymstoku, ul. Kilińskiego 8.**

Kupony należy przesyłać w terminie do 20 marca br. Uczestnicy plebiscytu głosują oddzielnie na najciekawszy spektakl **Teatru Dramatycznego i Teatru Lalek.** Przewidziane są oczywiście nagrody za trafne głosy w plebiscycie. Ogłoszenie wyników nastąpi w dniu 26 marca br., a nagrody wręczone zostaną na imprezie, o terminie której powiadomimy oddzielnie.

Zachęcając Czytelników do udziału w plebiscycie przypominamy dziś ubiegłoroczne repertuary obu teatrów.

TEATR DRAMATYCZNY IM. AL. WĘGIERKI. W połowie lutego ub. roku odbyła się tam premiera **„Fantazego"** Juliusza Słowackiego w reżyserii **Jerzego Zegalskiego.** Sztukę tę oglądali nie tylko widzowie z miasta. Aż 15 razy występował z nią teatr w terenie.

W końcu tego samego miesiąca na małej scenie mogliśmy oglądać tragikomedię Jacka Janczarskiego pt. **„Umrzeć ze śmiechu"** w reżyserii **Marii Wachowiak,** zaś w marcu — na dużej scenie odbyła się premiera komedii Aleksandra Kopkowa pt. **„Słoń"** za reżyserię, której **Wojciech Pisarek** otrzymał nagrodę na festiwalu w Toruniu.

W maju ub. roku reżyser **Tadeusz Kozłowski** pokazał nam **„Igraszki z diabłem"** Jana Drdy. Spektakl ten obejrzało ponad 13 tys. widzów. I była to ostatnia premiera przed wakacjami. Natomiast nowy sezon rozpoczęły **„Słowa na trzy dni"** Hanny Krall także w reżyserii **Wojciecha Pisarka,** który w ten sposób zakończył swoją działalność artystyczną w naszym mieście udając się następnie do Olsztyna. W październiku śmialiśmy się na **„Ciemnym grylażu"** Jerzego Dobrowolskiego i Stanisława Tyma w reżyserii **Tadeusza Kozłowskiego,** zaś w listopadzie dane nam było oglądać interesującą inscenizację **„Balladyny"** Słowackiego w reżyserii **Tadeusza Aleksandrowicza,** z którym to spektaklem teatr nasz występował w Jugosławii. „Dramatyczny" zakończył ubiegły rok ciekawym przedstawieniem Jerzego Broszkiewicza pt. **„Jonasz i błazen"** w reżyserii **Waldemara Śmigasiewicza.** Spektakl ten był pokazany na małej scenie oraz w Warszawie.

TEATR LALEK. Paradę tytułów sztuk granych przede wszystkim dla najmłodszej widowni rozpoczyna **„Niespokojny duch",** którego autorem i reżyserem jest **Waldemar Śmigasiewicz** (tak, tak — to ten od „Jonasza i błazna"). **Michał Zarzecki** wyreżyserował natomiast **„Złoty kluczyk — czyli niezwykłe przygody Buratina"** Katarzyny Borisowej, spektakl przyjmowany przez dzieci z wielkim entuzjazmem. **Krzysztof Rau** przygotował dwa autorskie przedstawienia: **„Kram z naszymi lalkami",** grane tylko w terenie aż 72-krotnie oraz **„Zimową przygodę",** którą oglądano 51 razy. Kolejne przedstawienie to Marii Kownackiej **„O Kasi co gąski zgubiła"** w reżyserii **Tomasza Jaworskiego.** (CH)

PLEBISCYT NA NAJPOPULARNIEJSZY

SPEKTAKL TEATRALNY ROKU 1981

Tytuł sztuki .....

Imię i nazwisko uczestnika .....

.....

Adres .....

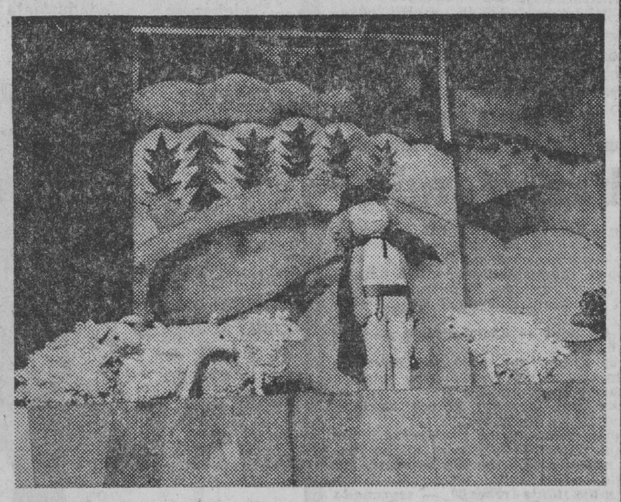
.....

Zawód .....

.....

Data .....

Podpis .....



NA ZDJĘCIU: Dziś, gwoli przypomnienia, zamieszczamy zdjęcie z przedstawienia Tomasza Jaworskiego pt. „O Kasi co gąski zgubiła".

Fot. R. Sieńko — CAF

PARTIA W ZAKŁADZIE PRACY

Zbiorowe myślenie i działanie

Oddziałowa organizacja partyjna tkalni „A" w Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego **„NAREW"** otrząsnęła się z marazmu. Takie wrażenie można odnieść na podstawie ostatniej dyskusji, jaka toczyła się na temat „Roli partii w zakładzie pracy". Temat tyleż ważny, co trudny. Potrzeba szukania rozwiązań jest podyktowany nie tylko względami natury teoretycznej; wymaga tego bezwzględnie życie, tocząca się walka polityczna. Dyktuje to — co równie istotne — psychiczne samopoczucie członków PZPR.

Dyskusje takie trwają w całym mieście. Wywołało je ostatnie Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Łomży. Wnioski z nich wynikające, propozycje, ważne inicjatywy będą podstawą do określenia działań bieżących i przyszłych.

— Jaka jest rola partii w zakładzie? — zastanawia się **Marian Koćwin** — Trudno na to dać wszechstronną odpowiedź. Postawmy problem trochę inaczej. Spytajmy — co robić, aby podnieść jej autorytet w zakładzie? Czy na przykład, zajmując się sprawami socjalnymi, nie zatracimy głównej funkcji partii, jaką jest spełnianie kierowniczej roli?

— Nie podlega dyskusji — twierdził **Henryk Filipiuk** — że partia wzmocni swój autorytet przez poprawę bytu narodu.

— Nie da się wyznaczyć granicy między sprawami małymi i dużymi — zabiera głos **Jan Łukasik.** — Komitet Zakładowy zajmuje się wprowadzaniem reformy, sprawami ważnymi i mniej ważnymi. Musimy być wszędzie tam, gdzie nas potrzebują.

Bogusław Barzyk: — To co może zjednać ludzi do partii — to rozliczenie winnych. Do kryzysu doprowadzili ci, którzy w latach 70-tych byli u steru...

Marian Koćwin: — Samo osądzenie winnych nie poprawi naszej sytuacji. Co dalej, jak ich rozliczymy? Od lat nie ma szkolenia partyjnego. Łatwo nam się mówi, że szynka droga, że brak np. skarpetek. Trudniej powiedzieć sobie, jak mamy działać, by być w zgodzie z marksizmem-leninizmem. Musimy sobie raz na zawsze powiedzieć: przynależność do partii jest dobrowolna. Wytężmy wreszcie na zebraniach swoje szare komórki, pouczmy się... W dalszym ciągu trzeba zwracać uwagę na jakość szeregów partyjnych, a nie na ilość. Działaczy też trzeba lepiej przygotowywać do trudnej pracy.

Bogusław Barzyk: — Nam potrzebna dyskusja nie tyle o metodach, formy propagandy, ale o treściach propagandowych.

Stanisław Topór: — Mówmy więcej o pracy. Do stanu jaki jest doprowadziliśmy wszyscy. Czy jakikolwiek kraj w dobie kryzysu funduje sobie wolne soboty? Trzeba przyjrzeć się własnemu postępowaniu, a nie tylko widzieć „górę". Musimy być przede wszystkim aktywni zawodowo. Recepty na tym zebraniu nie wypisano. Co do jednego towarzysze z tkalni „A" byli zgodni: partia w zakładzie, to nie szyld podstawowej organizacji partyjnej. To przede wszystkim ludzie, ich osobiste zaangażowanie, uczciwość, postawa i sposób postępowania, zwłaszcza w trudnych chwilach. To myślenie w kategoriach szerszych niż własny, wąsko widziany interes.

Z. PIECHOCIŃSKI

Motto:

Przeniknąć poprzez ich nieprzenikalność, kto tego dokona, jeśli nie my — uderzmy w stół, ojcowie, wszyscy rodzice wszystkich dzieci.

(Jerzy Lovell)

Ucieczki do nikąd

Przyczyny konfliktów między dziećmi a rodzicami bywają różne. Czasem pierwszy ważny sygnał przechodzi niezauważalnie, przysłonięty przez codzienne troski, pozostaje nie rozpoznany. I przepaść między dorosłymi a dzieckiem pogłębia się, obustronna nieufność i żal narastają, domagając się ujścia. Dzieci często znajdują je w ucieczce.

Uciekają z domów, z placówek wychowawczych i zakładów poprawczych. Do Białegostoku trafiają nieraz z drugiego krańca Polski. Włóczą się bez celu po ulicach, nocują na dworcu albo w zakamarku jakiegoś wieżowca, nawiązują przygodne znajomości. Pieniądze, zabrane z domu lub skradzione gdzieś po drodze, szybko się wyczerpują. Gdy zaczyna doskwierać głód, podwędzają coś ze sklepowych półek. Wtedy do rejestru grzechów dochodzi jeszcze jeden. Czasem umieją wykorzystać trudną sytuację rodzinną do wzbudzania litości u obcych.

Wędrówki bez celu i życie na własny rachunek nie trwają długo. Zmęczone, brudne, plączące się samotnie dzieci zwracają uwagę przechodniów. Milicjanci, patrolujący ulice poznają się na nich szybko i kierują do Izby Dziecka. Tam przyjmują ich ludzie, którzy starają się tak pokierować losami „zbuntowanych" dzieci, by znalazły jeszcze szanse poprawy swego postępowania.

Białostocka Izba Dziecka przyjęła w ub. roku 547 dzieci. Najwięcej, bo aż 441 zatrzymanych, było w wieku od 14 do 17 lat. Częściej uciekają chłopcy i czynią to na ogół w grupach, liczących mniej więcej od dwóch do pięciu osób. Dziewczęta zaś wolą samotność.

Gros dzieci ucieka z domów rodzinnych. Jednakże sporo uciekinierów pochodzi również z domów dziecka, a także z zakładów poprawczych. Wielu z nich jest podejrzanych o przestępstwa. Wtedy wysyłane są do schroniska dla nieletnich, w którym oczekują na zakończenie dochodzenia i decyzję sądu. Zależnie od rodzaju przewinienia trafiają do ośrodków szkolno-wychowawczych lub zakładów poprawczych. Pozostałe dzieci czekają na odebranie ich przez rodziców lub wychowawców — jeżeli uciekły z domu dziecka. Niekiedy pobyt dziecka w izbie przedłuża się do kilkunastu dni, jeśli np. nikt się po niego nie zgłasza albo trwa wnikliwe postępowanie.

Gdy odwiedziłem białostocką placówkę było w niej czworo uciekinierów — trzech chłopców i dziewczynka.

☆

12-letni Janusz na początku zataił swoje prawdziwe nazwisko i imię, podając fałszywe dane. Powiedział, że uciekł z domu. Gdy przyłapano go na kłamstwie, zaczął kręcić, podawać coraz to inne wersje. Po nawiązaniu kontaktu z jednostką MO w jego miejscu zamieszkania okazało się, że Janusz jest dobrze znany w tamtejszej izbie dziecka, przebywał w niej już kilkanaście razy. Uciekł znów z domu dziecka i niebawem po niego przyjadą.

Dlaczego uciekł? Bał się pobicia przez kolegów. Oskarżyli go o kradzież iluś tam złotych. On tych pieniędzy nie wziął. Naprawdę. Ale oni wcale nie mieli zamiaru go słuchać. Zbili go. Pewnie, że się bronił. Jednemu to nawet przyłożył fest. Wiedział jednak, że na tym nie koniec. Nie, nie mógł powiedzieć o tym wychowawcy, bo koledzy dobraliby się do jego skóry znowu i przylgnęłoby przezwisko kapusia (a znakiem takiej „klasyfikacji" byłaby wytatuowana na nosie kropka). Więc wolał uciec.

Leszek nie wygląda na 16 lat. Jest średniego wzrostu i cienki jak słomka, a może sprawia tylko takie wrażenie. Siedzi skulony, w za dużej nieco dla niego piżamie, łokcie oparł na stole, splótł dłonie. Duże, niebieskie oczy jak lustra, w których można przejrzeć całe dzieciństwo chłopca.

Ojca Leszek prawie nie pamięta. Rzucił matkę, gdy on miał zaledwie kilka lat. Matka to przeżyła boleśnie, rozpiła się, zaczęła „przyjmować" mężczyzn. Dla chłopca nie było miejsca w domu. Początkowo wychowywali go dziadkowie, później oddano do domu dziecka. Tam spotkał się z bezwzględnością otaczającego go świata, w którym o wszystko musiał walczyć, na nikogo nie licząc. Jak to wszystko się odciska na życiu? Do czego wiedzie? W końcu trafił do zakładu poprawczego.

Leszek odpowiada na pytania rzeczowo, konkretnie, a przy tym — szczerze. Są jednak sprawy, które w takich zwierzeniach nie dadzą się dopowiedzieć do końca, których trzeba się domyślić, doczuć, wyobrazić.

Nie, nie chciał się tatuować. Małe, słabo widoczne kropki na ciele mają swoje ścisłe znaczenie w zależności od miejsca, w którym zostały zrobione — ustalone to wszystko przez starych „wyjadaczy" zakładu wychowawczego. Leszek wstydzi się tych znaków, ma ich sporo. Te kropki przerywane kreskami — mówi — oznaczają przerwę w życiorysie. A te na szyi — że jest alkoholikiem, chociaż Leszek zapewnia, że nie pije. Najbardziej upokarzająca jest kropka na czole (tzw. świr), mająca oznaczać, że chłopiec jest stuknięty.

Dlaczego uciekł? Miał już dosyć poprawczaka, a szczególnie niektórych kolegów.

Jaki będzie dalszy los Leszka, czy wróci do zakładu, skąd uciekł przed samosądem kolegów? — pytam kierownika Izby Dziecka, **ppor. Tadeusza Paszuna.**

— Niestety, Leszek będzie musiał wrócić do ośrodka. Oczywiście, wyślemy pismo do

Ciąg dalszy na str. 4

Gdzie szukać zboża? (2)

Wzory na oszczędność

W niedalekiej przeszłości często staraliśmy powoływać się na przykłady zagraniczne. To było w dobrym tonie. Wiadomo — Dania, Belgia, Francja... Dużo superlatyw, ciekawe doświadczenia, pouczające porównania. Rolnicze Eldorado. Dajcie naszym naukowcom — proponowali niektórzy — tysiąc delegacji służbowych, a przywiozą nam zewsząd tak bogaty materiał, że wreszcie nasze rolnictwo postawimy na nogi. Nie wiadomo, ile było w tym przekonania i dobrych intencji, a jaka porcja ironii, ale propozycje wydawały się godne uwagi.

A może — powiedziałbym nieśmiało — wziąć delegację do Gąsówki-Osse koło Łap, lub do Klepacz niedaleko Białegostoku. W jakim celu? Czyżby dlatego, że diety są teraz wyższe? Żeby się przewietrzyć? Tam — i nie tylko do tych miejscowości — można pojechać po wzory oszczędnego gospodarowania zbożem i paszami treściwymi. Warto, naprawdę warto pojechać. A może obejdzie się bez delegacji, a wystarczy podejrzeć, jak robi to dobrze gospodarujący sąsiad, wzorowy hodowca, ekonomista na własny użytek? Przykładów własnych mamy wiele.

Wizytówka hodowcy trzody chlewnej **Mieczysława GĄSOWSKIEGO** ze wsi Gąsówka-Osse: tucz trwa tu 110 dni (od 25 do 105 kg), na każdy kilogram przyrostu przeznacza się 1,53 kg śruty zbożowej oraz 0,47 kg provitu. Zużycie najdroższych, najtrudniej osiągalnych (często importowanych) pasz jest w tym gospodarstwie dwu, a nawet trzykrotnie niższe, niż średnio w woj. białostockim. To wspaniały wynik.

Druga wizytówka — **Eugeniusza TOPOLEWICZA** ze wsi Klepacze: okres tuczu trwa tutaj 114 dni, na kilogram przyrostu trzeba 2 kg śruty oraz 0,57 kg provitu, czyli nieco więcej, niż w poprzednim przypadku, ale i ten przykład jest do szerokiej popularyzacji. Nic tylko pojechać, zobaczyć, porozmawiać, zanotować sobie i zastosować w praktyce. A wówczas nie będziemy pytać przy każdej okazji: skąd brać pasze treściwe, jak oszczędzać zboże, w jaki sposób zrównoważyć ich bilans w województwie? Nie trzeba będzie czekać aż państwo kupi pasze za granicą, dostarczy rolnikom, zapewni pełne pokrycie potrzeb. Możemy — zwłaszcza przy pokaźnym zwiększeniu plonów zbóż — mieć pod dostatkiem własnej karmy.

Przy stosowaniu zbożochłonnych technologii żywienia zwierząt trzeba przeznaczyć na pasze w woj. białostockim prawie **500 tys. ton ziarna,** czyli niemal 90 proc. zbiorów. Po 30 proc. zużywa się ich dla bydła i trzody chlewnej, a 16 proc. dla koni. Jest szansa — mówią z całym przekonaniem nasi fachowcy — by zmniejszyć ich skarmianie o... połowę. Aż tyle! Zastrzegają się przy tym, że nie chodzi wcale o redukcję pogłowia zwierząt gospodarskich, ale o inny system żywienia. Szczególnie duże możliwości wprowadzania zmian widzą w chowie bydła. Mamy przecież w tym regionie Białostockie, Łomżyńskie i Suwalskie — stosunkowo dużo trwałych użytków zielonych. Przede wszystkim tam trzeba szukać wartościowej i taniej paszy.

Każdy, kto chociaż pobieżnie studiował zootechnikę wie, że podstawą żywienia (szczególnie bydła) powinny być zielonki, kiszonki, siano i okopowe. Pasze treściwe służą tylko do uzupełnienia dawki pokarmowej, a w żadnym wypadku nie mogą być jej podstawą. Ich stosowanie jest uzasadnione tylko wówczas, gdy żywimy sztuki zarodowe lub wykazujące wysoką wydajność produkcyjną. I druga sprawa: jeśli konieczny jest taki dodatek, to nie powinny to być zboża, ale mieszanki zawierające więcej białka w stosunku do wartości kalorycznej paszy. Tymczasem dostawy mieszanek i koncentratów wynosiły w woj. białostockim rocznie około 130-140 tys. ton, czyli nasi rolnicy skarmiali około **300 tys. ton ziarna zbóż.** Który kraj może sobie pozwolić na taką rozrzutność? Gdzie służby zootechniczne mogłyby akceptować taki system żywienia? Dlaczego dopiero teraz dostrzegamy te problemy?

Rodzi się pytanie: czy możemy w ogóle zrezygnować z importu pasz? Nie, nie możemy. Nawet przy znacznym ograniczeniu zużycia zbóż na karmę dla zwierząt w najbliższych latach, będziemy zmuszeni importować je w celu uzupełnienia bilansu krajowego. I gdybyśmy nawet stali się samowystarczalni — warunkiem tego jest zaniechanie zbożochłonnych technologii na rzecz bardziej tradycyjnych oraz znaczny wzrost plonów — to i tak konieczne będą zakupy u kontrahentów zagranicznych komponentów wysokobiałkowych. Ich produkcja krajowa jest niewielka w stosunku do potrzeb. Na to trzeba mieć fundusze, innej rady nie ma. Czynią to zresztą liczne kraje europejskie, mogące być przykładem dobrze zorganizowanej gospodarki rolnej.

Nasi zootechnicy twierdzą, że na kilogram przyrostu tucznika wystarczy 2,5 kg mieszanki treściwej (a nie 4 kg, jak mówią białostoccy rolnicy). Trzeba zastanowić się również nad tym, czy nasze krówki, dające przeciętnie około 2,5 tys. litrów mleka rocznie powinny mieć tak luksusowe dawki pokarmowe, zawierające dużo zboża i pasz treściwych (czy nie wystarczą im dobrej jakości zielonki, kiszonki, siano i okopowe?) Co innego brojlery — one muszą otrzymywać skoncentrowane pasze. Gdyby nie kłopoty z olejem napędowym do ciągników, szukalibyśmy znacznych oszczędności zbóż w chowie koni, a tak trzeba być ostrożnym w propozycjach dotyczących redukcji ich pogłowia. Owce, to właściwie margines, bo zużywają one w woj. białostockim 2 proc. pasz treściwych.

I tu dochodzimy do zagadnień z dziedziny ekonomiki rolnictwa. Chodzi nie tylko o oszczędzanie zboża, ale także o koszty produkcji zwierzęcej. Często słyszeliśmy na wsi, że to i tamto jest nieopłacalne. Propozycja była jedna: podwyższyć ceny. Tak też czyniono. W ten sposób niejako sankcjonowaliśmy zaniedbania w krajowej gospodarce paszowej i odwracaliśmy uwagę od spraw, które stanowią kanony zootechniki. Niczym nieuzasadniony wysoki udział pasz treściwych w dawkach pokarmowych dla zwierząt gospodarskich stwarzał nam kłopoty dewizowo-handlowe i pomniejszał zysk osiągany z hodowli. Zamiast rozmawiać o potrzebie zmniejszania kosztów produkcji, dyskutowaliśmy ciągle o cenach. Teraz odczuwamy dotkliwie skutki takiej polityki. Niektóre kontrakty zagraniczne zostały zerwane, brak nam dewiz na dodatkowe zakupy, hodowcy — niepewni dostaw mieszanek — chomikują zboże. Wszystko się komplikuje, a dodatkowe implikacje wywołują wyraźne tendencje do wzrostu hodowli (w woj. białostockim pogłowie bydła zwiększyło się o 9,4 proc. trzody — 2,4 proc., a macior — o 74 proc.). Skąd weźmiemy pasze? — pytają białostoccy rolnicy.

Odpowiedź na to podstawowe pytanie może być jedna: **musimy szukać ich przede wszystkim na własnych polach, w zmianie systemu żywienia, oszczędności. Import — co już dziś jest pewne — może być tylko i wyłącznie koniecznym uzupełnieniem krajowych zasobów.**

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Administracja o sobie

Wymagania rosną -a możliwości?

Funkcjonowanie administracji państwowej wymaga wielostronnej poprawy — stwierdził generał Wojciech Jaruzelski w swoim wystąpieniu sejmowym.

Od lat słyszymy narzekania na nieudolność i biurokrację urzędników. Pewnym potwierdzeniem tej oceny są ogłaszane ostatnio informacje o odwołaniach tych osób z kierowniczych stanowisk, które nie radziły sobie w sprawowaniu władzy.

Administracja działa w imieniu państwa, obywatele stykający się z urzędnikami na podstawie ich pracy, wydają opinie o funkcjonowaniu władzy. W tym kontekście można mówić o nie spełnionych nadziejach pokładanych w reformie administracji państwowej z połowy ubiegłego dziesięciolecia. Reforma zakładała stworzenie silnego ośrodka władzy, a tym samym przybliżenie jej do obywatela. Praktyka niezupełnie potwierdziła te zamiary.

O słabościach administracji gminnej rozmawiamy z przedstawicielami Urzędu Wojewódzkiego w **Białymstoku**, którzy z racji swoich funkcji zawodowych zobowiązani są do stałych kontaktów z jednostkami stopnia podstawowego. W rozmowie udział biorą: **Czesław BANASZEK** — dyrektor Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadr, i jego zastępca — **Witalis GASKIEWICZ**, dyrektor Wydziału Kontroli i Instruktażu — **Bazyli GULKO** oraz **Bożena DADURA** — pracownik tego Wydziału.

Rozważania pracowników administracji o administracji inaczej, rzecz jasna, rozkładają akcenty krytyczne niż miałoby to miejsce w dyskusji prowadzonej przez nas, obywateli. Mając na uwadze takie założenie, warto jednak poznać i ten punkt widzenia.

Źródła dzisiejszej słabości administracji gminnej rozmówcy widzą głównie poza nią. Dostrzegają je w nie rozstrzygniętych do tej pory problemach tego zawodu.

Reforma z 1975 roku, ich zdaniem, niezupełnie przybliżyła władze do obywatela. Bliskość władzy nie może być mierzona wyłącznie odległością mierzoną kilometrami, ale także jej siłą, gwarancją, że potrafi ona załatwić sprawy obywateli w sposób należyty. Warunki te gminy, z różnych powodów, nie zawsze spełniają. Po pierwsze — nie pozwalają na to możliwości kadrowe. Pracownik administracji nie należy do zawodów atrakcyjnych ani pod względem prestiżu ani płacy. Zarobki urzędnika gminnego — stwierdził niedawno prof. Zygmunt Rybicki, podsekretarz stanu w URM, w wywiadzie udzielonym Polskiej Agencji Prasowej — są o około 2 tys. zł niższe od wynagrodzenia pracownika tego samego szczebla w wiejskiej spółdzielczości czy usługach. Referent w urzędzie gminnym otrzymuje 4 tys. zł (rozmówcy twierdzą, że nawet — 3,5 tys. zł), w POM-ie — 6 tys. zł. Naczelnik gminy o długim stażu pracy zarabia 9 tys. zł, a przewodniczący Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej około 18 tys. zł, prezes Banku Spółdzielczego — 13—14 tys. zł.

Nic dziwnego, że duża jest fluktuacja kadry. W roku ubiegłym ze stanowiska naczelnika odeszło w woj. białostockim 14 osób. Większość zrezygnowała dobrowolnie ze względu na uciążliwość piastowania tej funkcji. Skończył się komfort sprawowania władzy. Wymagania są wysokie — możliwości małe. W ten sposób najkrócej można by określić powody tych rezygnacji ze stanowisk.

Tworząc gminy, mówiono o zapewnianiu im kwalifikowanej kadry: naczelnika z wyższym wykształceniem i dobrze wyszkolonych referentów. Naczelnicy posiadają dyplomy wyższych uczelni, referenci — świadectwa dojrzałości i 2—4 letni staż pracy, oraz ukończone szkolenie w Ośrodku Doskonalenia Kadr Urzędu Wojewódzkiego. Jeśli ta kadra nie stanowi zaplecza gminy, to kto ma je stanowić? Profesorowie, docenci, doktorzy? — zapytuje Witalis Gaskiewicz. Nawet oni — uważa — nie potrafiliby podzielić tego, co jest nie do podzielenia. Pracownicy gminy siedzą w GS-ie i Banku Spółdzielczym, prowadząc sprzedaż wiązaną, gdy handlowcy sobie odpoczywają. Stwierdzenie to, chociaż przejaskrawione, zawiera sedno sprawy: administracja gminna zaczyna w ostatnim okresie zatracać przypisane sobie funkcje na rzecz tych, których konieczność rozwiązywania niesie obecne życie. Z państwowej staje się powoli gospodarczą. Przyznaje zasiłki z opieki społecznej, dzieli paczki żywnościowe, prowadzi reglamentację towarów, wydaje różne pozwolenia.

Ponieważ sprawiedliwy podział deficytowych dóbr jest prawie niemożliwy, te działania muszą rodzić niezadowolenie, co w konsekwencji prowadzi do braku zadowolenia z pracy. Satysfakcji tej przy pierwszej nadarzającej się okazji młode dziewczęta — tych jest w administracji najwięcej — szukają gdzie indziej. W GS-ie, SKR-ze — tam są wyższe pensje i wcale nie większe obowiązki.

Obiegowa opinia głosi, że niedługo kadry dla urzędów gmin trzeba będzie angażować z nakazu. Czy może być dobrym pracownikiem ktoś, kto zatrudnia się okresowo, do czasu znalezienia lepszej pracy? A tak bywa. Naczelnik, nie mając wyboru, przyjmuje tę osobę, albo żadną. Negatywna selekcja, ze zrozumiałych względów, występuje szczególnie w ośrodkach najsłabszych i najmniejszych.

80 proc. pracowników administracji gminnej — to kobiety, przeważnie młode matki. Są urzędy, w których 30 procent personelu korzysta w związku z tym z urlopów wychowawczych. Geodeta nie zastąpi księgowej, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego — pracownika prowadzącego obrót ziemią. Niech jeszcze, oprócz urlopów macierzyńskich, wypadnie kilka zwolnień chorobowych, interesant nie ma po co przychodzić do gminy. Zdaniem moich rozmówców, w obecnej strukturze administracji problem ten jest prawie nie do rozwiązania. Jednostki stopnia podstawowego są za słabe, by mieć „awaryjnych" wyspecjalizowanych zastępców. Na jedno stanowisko w gminie przypada problematyka trzech—czterech wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Przy dzisiejszej mnogości przepisów, zarządzeń i aktów prawnych trudne do pomyślenia jest sprawne funkcjonowanie przypadkowych zastępstw. Petent, jeśli nie załatwi sprawy w gminie, szuka innej drogi. W roku ubiegłym w białostockim Urzędzie Wojewódzkim zanotowano prawie dwukrotny wzrost skarg. Oprócz tych, których nie rozstrzygnąłby i Salomon, były też takie, którym przy należytych wnikliwościach i chęciach można było podołać na miejscu.

W przygotowaniu jest służbowa pragmatyka pracowników administracji. Przy dotychczasowej niemożliwości spełnienia wszystkich obietnic z 1975 roku, powinna ona przynajmniej w stopniu realnym wyrównać dysproporcje płacowe w gminie i wpłynąć na doskonalenie struktur organizacyjnych administracji. Bez tego jest wątpliwe, czy gmina spełni oczekiwanie dotyczące sprawnego działania, koniecznego zwłaszcza teraz, w czasie wdrażania reformy gospodarczej.

IRENA BIERNACKA

Na straży spokojnej pracy



Członkowie służby porządkowo-ochronnej OC, Andrzej Silwonik i Zdzisław Kościuczyk kontrolują przepustki pracowników wchodzących do zakładu.

W biurze przepustek skrupulatnie nas kontrolują i upewniają się w dyrekcji, czy można wydać nam karteczkę zezwalającą na wejście. W towarzystwie przewodnika przekraczamy komorę kontrolną (odrębna dla kobiet i mężczyzn) i już jesteśmy na terenie zakładu. Mijamy po drodze kilku umundurowanych ludzi ze straży przemysłowej oraz w panterkach z białymi opaskami z nadrukiem OC, na ramieniu. Przy wiejściu do hali produkcyjnej znowu kontrola. Ludzie w opaskach sprawdzają czy posiadamy przepustki, skąd jesteśmy i do kogo idziemy. Trzyosobowy patrol z opaskami mijamy jeszcze w długim korytarzu, z którego wchodzi się na poszczególne wydziały produkcyjne.

W normalnych warunkach takie zagęszczone „sito" kontrolne wywoływałoby zapewne zdziwienie, ale obowiązuje przecież stan wojenny, ze wszystkimi jego rygorami, również w zakładach. Tym bardziej to zrozumiałe, że Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Biazet" są ośrodkiem produkcji zamkniętej, gdzie straż zawsze kontroluje wszystkich wchodzących i wychodzących. Codzienne poddawanie się tej kontroli jest jednym z punktów określających pracowniczą dyscyplinę.

DNI NAJTRUDNIEJSZE

2300 osób średnio w wieku 23—24 lat, w tym ponad 50 proc. kobiet. Ogromna większość z wykształceniem średnim bądź zasadniczym. Socjologowi już nawet ta lapidarna charakterystyka załogi wiele mówi. Dominację młodości widać na każdym dziale ogromnej hali, przy wszystkich taśmach podających do montażu elektroniczne podzespoły radio-telewizyjne. 80 proc. załogi należy do — zawieszonej teraz jak inne związki — „Solidarności".

14 grudnia, nazajutrz po niedzielnym obwieszczeniu stanu wojennego, był dniem krytycznym. Zaszokowanie, konsternacja i — jak to określa dyrektor, **Franciszek Piotrowski** — „bunt sumień" nie sprzyjały podjęciu pracy. Wystarczyło zresztą wyłączyć taśmy, aby unieruchomić produkcję. Radykałowie z „Solidarności" nawoływali do strajku, ale spotkało się to z poparciem niewielkiej tylko grupy. Większość — zdezorientowana jeszcze — wsłuchiwała się w komunikaty i zarządzenia wynikające z dekretu o stanie wojennym, nie pracowała, ale i nie strajkowała. Na poszczególne wydziały udali się członkowie dyrekcji, przedstawiciele organizacji partyjnej, wojskowej grupy operacyjnej. Tłumaczyli i wyjaśniali, apelowali o rozsądek i spokój. Dopiero tutaj w zakładzie — po powrocie ze stanicji, z domów rodzinnych — większość uświadamiała sobie odmienność zaistniałej sytuacji od dotychczasowej, surowość i bezwzględność nakazów i ograniczeń wprowadzonych w imię uśmierzenia anarchii i rozprzężenia, ratowania społecznego spokoju i bezpieczeństwa. Tutaj też dopiero dowiadywała się o surowych konsekwencjach grożących za naruszanie przepisów stanu wojennego i bezwzględności w egzekwowaniu tych przepisów.

Mimo wszystko wzburzenie trwało a niewielka grupa, wykorzystując to, agitowała do niepodejmowania pracy. W tej sytuacji zdecydowano zawiesić tego dnia pracę drugiej zmiany. Tych, którzy przyszli na godz. 14 — w sumie około 300 osób — zwolniono do domu. Równocześnie fabrykę opuszczali stopniowo ludzie z pierwszej zmiany. Napięcie i niepewność utrzymywały się jeszcze do godziny 16. Zaapelowałem wtedy — mówi Franciszek Piotrowski — ponownie do rozwagi pozostałych, do rozsądku, aby dla dobra własnego, dla spokoju opuścili zakład dobrowolnie i udali się do domów. Zaapelowałem nie tylko jako dyrektor, ale również jako szef Zakładowej Obrony Cywilnej. To był, jak w wojsku, po prostu rozkaz. Usłuchali. Ekstremiści pozostali na placu sami i wtedy chcąc nie chcąc musieli zrezygnować ze strajkowania. Następnego dnia, 15 grudnia taśmy ruszyły od rana. Napięcie i nerwowość jeszcze nie zniknęły, utrzymując się i przez następne dni, znaczone prasowymi i radiowo-telewizyjnymi doniesieniami o stopniowym stabilizowaniu się sytuacji w kraju, o powracaniu ładu i spokoju, ale też o surowych wyrokach podejmowanych przez sądy w trybie doraźnym za naruszanie przepisów stanu wojennego.

Przerwa w pracy w „Unitrze-Biazecie" trwała tylko jeden dzień, zakończyła się zrozumieniem przez ogół powagi sytuacji. Uporaliśmy się z niebezpieczeństwem sami — słyszę w rozmowie. Sami też, własnymi, zakładowymi siłami — bez ingerencji z zewnątrz, zapewniliśmy i zapewniamy spokój i normalną pracę. Wielka w tym zasługa zakładowej Obrony Cywilnej.

W MUNDURZE — W BIAŁEJ OPASCE

W niedzielę, po ogłoszeniu stanu wojennego — opowiada komendant OC zakładu, **Stanisław Anuszkiewicz** — zebrał się w trybie alarmowym zakładowy sztab OC wraz z członkami dyrekcji celem szczegółowego zapoznania się z dokumentami i zadaniami wynikającymi dla zakładu z dekretu Rady Państwa o stanie wojennym. Przeanalizowano sytuację wśród załogi i podjęto ustalenia dotyczące dodatkowego zabezpieczenia zakładu, w tym — zgodnie z dekretem — pomieszczeń związków zawodowych, teleksów, radiowęzła i urządzeń poligraficznych. Szef Obrony Cywilnej (dyrektor) wydał zarządzenie w sprawie wzmożenia dyscypliny, ładu i porządku na terenie całego zakładu, w tym m.in. wzmocnienia posterunków wejściowych. Zakładowy oddział straży przemysłowej został zmilitaryzowany, równocześnie zarządzono stan gotowości dla czterech służb samoobrony zakładowej — porządkowo-ochronnej, przeciwpożarowej, medyczno-sanitarnej i ratownictwa technicznego.

Wszystkie zarządzenia szefa OC — obok dekretu RP i komunikatów WRON — były nazajutrz już od rana podawane przez zakładowy radiowęzeł. Tą drogą też wezwano członków Zakładowego Oddziału Obrony Cywilnej na szkolenie. Zapoznano ich z zadaniami OC, wynikającymi ze stanu wojennego. Od tej chwili, zgodnie z wcześniej nadanymi przydziałami organizacyjno-mobilizacyjnymi, członkowie czterech wymienionych służb — na siedem w zakładowym oddziale, liczącym 164 osoby — powołani zostali do pełnienia czynnej służby w OC. Zgłosili się prawie wszyscy, oprócz kilkunastu osób przebywających w tym czasie na urlopach, zwolnieniach lekarskich, w sanatoriach itp.

Służba porządkowo-ochronna została umundurowana bądź wyposażona w białe opaski z nadrukiem „OC". Służba medyczno-sanitarna oprócz odpowiednich opasek otrzymała zestawy podstawowych leków. Członkowie służby porządkowej wzmocnili straż przemysłową, wyznaczono na terenie zakładu całodobowe dodatkowe posterunki i patrole. Służba przeciwpożarowa zajęła się dopilnowaniem ścisłego przestrzegania w każdym miejscu przepisów przeciwpożarowych i pełnej sprawności antyogniowego sprzętu.

Dziś, z perspektywy dwóch miesięcy, można stwierdzić, iż każda ze służb OC spełniła ważną rolę w zapewnieniu porządku i spokojnej normalnej pracy w zakładzie. Poprzez obronę cywilną — jak ocenia się tutaj — można było łatwiej dotrzeć do wszystkich zakątków zakładu (a sama hala produkcyjna zajmuje ponad 4 ha), czuwać nieustannie nad bezpieczeństwem załogi i całego mienia fabrycznego. Sama straż przemysłowa nie zdołałaby należycie z tego się wywiązać. Ludzie zresztą szybko przywykli do wzmożonej dyscypliny i nadzoru, tym bardziej że w służbach porządkowo-ochronnych są ich znajomi, koledzy. Nie ma raczej przypadków „stawiania się", odmawiania wykonania poleceń patroli OC. Kiedyś pracownicy ociągali się niekiedy z okazywaniem na bramie przepustek („przecież mnie znasz, po co ci przepustka?"). Teraz nie ma z tym żadnych problemów.

Na każdej zmianie służbę porządkowo-ochronną pełnią 24 osoby, w tym 16 z obrony cywilnej. Że jest to służba skuteczna świadczą również stwierdzane przypadki łamania dyscypliny — próby wchodzenia na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (oczywiście, takich osób się nie wpuszcza), niewłaściwego zabezpieczenia przeciwpożarowego niektórych miejsc i pomieszczeń, pozostawiania w nieładzie stanowiska po zakończeniu pracy itp. Codziennie na bieżąco kierownik służby informuje swój oddział o sytuacji i zadaniach na dziś, a po jej zakończeniu składa pisemny meldunek w zakładowym sztabie OC.

Zakładowy Oddział OC, a szczególnie służba ratownictwa technicznego miały sporo roboty po obfitych opadach z odśnieżaniem. Przez dwa dni usuwano śnieg z dachu hali produkcyjnej, liczącego sobie ponad 25 tys. metrów kwadr. powierzchni, oczyszczono wszystkie wewnętrzne place i drogi dojazdowe. Służba medyczna, w ścisłym kontakcie z zakładową służbą lekarską czuwa nad stanem zdrowia i samopoczucia załogi. W pierwszych dwóch tygodniach szczególnego poddenerwowania i napięcia trzeba było np. podawać niektórym osobom leki uspokajające, nasercowe.

Nie wymieniono z nazwiska nikogo szczególnie wyróżniającego się w służbie samoobrony. Po prostu wszyscy — mimo że oddział jest młody (i wiekiem ludzi, i czasem istnienia) — sprawują się właściwie, ze świadomością i zrozumieniem wagi powierzonych do wykonania zadań. Zadania te precyzowane są na bieżąco, w trakcie codziennych narad sztabowych, a następnie — instruktaż i szkoleń. Po prostu służba, taka konieczność — mówią.

S. BARSKI

Fot. Jan Malec

Historyjka prawdziwa ale bez morału

Historyjka jest prawdziwa i wydarzyła się w miejscowości gminnej S. w Polsce północno-wschodniej, konkretnie w sklepie spożywczym GS. Początki jej sięgają wczesnego popołudnia, kiedy przed powrotem do domu z kolejnej podróży w celach zawodowych odbywanej po kraju pelargonii, malwy, gminnego ładu i porządku, ujrzałem w tejże miejscowości zajeżdżający pod sklep konny furgon z daszkiem. Jako bywały w tych stronach wiedziałem, że to transport świeżego pieczywa, a jako mieszczuch karmiony bochnami z „automatycznej linii", takiej sposobności prześlepić zgoła nie mogłem. Zająwszy mniej więcej 38 miejsce przed ladą cierpliwie czekałem.

Konwojenci przytargali wreszcie ostatni kosz chleba, aliści do odejścia się jakoś nie kwapili. Powód był. Chwila nieuwagi sklepowej i umiejętnie ustawiony konwojent, osłaniany przez kolegę dołożył do „nie liczonego" kosza dwa bochny z półki.

Dwaj przedstojący znacząco się uśmiechnęli i z aprobatą w głosie wymienili szeptem uwagi.

— Patrzaj jakie chitre?

— Nu. Umiejo sprawę załatwić.

Podszedłem do tego co przekładał bochenki.

— Panie, chodź pan na bok — pociągnąłem go za rękaw. Odeszliśmy parę kroków.

— Co pan z tym chlebem tam przy półce kombinował?

— Ja zapłacę, za dwa bochenki zapłacę...

— To zapłać pan i więcej tego nie rób — mruknąłem i wróciłem na swoje miejsce w kolejce.

Drugi koleś od kombinacji w międzyczasie „wyparował", a sklepowa skończyła liczyć chleb i stemplowała faktury. Nasz znajomy zagarnął papiery, coś pomamrotał i chyłkiem skierował się do wyjścia.

— Noo, panie? Co pan? — Zatrzymałem go prawie przy drzwiach.

Sklepowa, której uwagi nie uszła już pierwsza rozmowa, znalazła się w tej chwili przy nas.

— Czy mogę wiedzieć o co chodzi?

Nie było co ukrywać. Kobieta haruje za ladą i nie wie, że ją wspólnicy okradają.

— Ten dżentelmen załatwił, że teoretycznie ma pani dwa bochenki na półkach więcej niż w rzeczywistości. Miał nawet ochotę za nie zapłacić, ale widać rozmyślił się.

— Stasku! Ty mnie takie rzeczy? — wyrzuciła bez zdziwienia sklepowa i przyjęła groźną pozę z kułakami pod pachą. Ale po rozważeniu różnych wariantów postępowania wpadła w końcu, na nienowy zresztą pomysł. Po prostu zaproponowała, aby Stasiek uiścił należne 66 złotych, a ona zostawi go w spokoju. Okazało się to jednak niemożliwe, bo miał tylko 30. Sklepowa poborgować nie chciała i Stasiek, rad niewola, wyrównał manko bochenkiem z furgonu.

Ruszyła sprzedaż... (s-k)



Patrole z białymi opaskami spotyka się na terenie całego zakładu

Moto ramka

Ceny usług i części zamiennych podskoczyły w górę. Przy pierwszej poważniejszej naprawie swojego samochodu, będziemy mogli się o tym dowodnie przekonać. Co zatem pozostaje w sytuacji, kiedy dla wielu ludzi samochody są straszliwymi mechanizmami, do których się lepiej nie zbliżać? Otóż, w moim przekonaniu, diabeł nie jest taki straszny jak go malują. Oczywiście nie namawiam do wykonywania, w warunkach domowych, kapitalnych napraw silnika, sądzę jednak, że wiele czynności obsługowych można z powodzeniem wykonać we własnym zakresie.

Jeśli stwierdzimy, że nasz majątek na kołach nie chce np. rano zapalić, a noc była wilgotno-mroźna, nie kręćmy rozrusznikiem bez końca, bo to do niczego dobrego nie prowadzi. Zamiast tego proponuję oczyszczenie i wysuszenie przewodów łączących aparat zapłonowy ze świecami, kopułki aparatu zapłonowego i wreszcie, a może przede wszystkim, świec zapłonowych. Te ostatnie mają bardzo brzydkie przyzwyczajenie i robią samochodziarzom różne psikusy. Takie świece np. potrafią znakomicie podwyższyć ilość zużywanego paliwa, powodować przerywaną pracę silnika itd. Kierowcom — mężczyznom polecam wykręcanie świec i sprawdzanie ich wyglądu i stanu ogólnego. Jeśli świece są czarne i wilgotne, z dużą ilością nagaru na obu elektrodach, należy je oczyścić — najlepiej kawałkiem drobnoziarnistego papieru ściernego, a także sprawdzić odstęp między elektrodami — 0,7 mm. Po takim zabiegu auto powinno ruszyć. Jeszcze jedno: jeśli na elektrodach świec stwierdzimy wżery i u-

Dbajmy o swoje auta!

Stara to prawda, że nic się nie dzieje bez przyczyny. Ma ona zastosowanie w odniesieniu do mechanizmów samochodowych. We własnym interesie powinniśmy poznać podstawowe zasady działania wielu podzespołów samochodowych, a nie ograniczać się — tak, jak ma to miejsce dotychczas — do tankowania przydzielonej porcji paliwa, nawet bez sprawdzenia poziomu oleju w silniku.

Przy obecnych cenach części i usług każdy wyjazd do warsztatu rzemieślniczego lub stacji obsługi przedsiębiorstwa uspołecznionego wiąże się z wydaniem przynajmniej kilkuset złotych. Dlatego też namawiam do wykonywania podstawowych czynności konserwacyjnych i eksploatacyjnych we własnym zakresie. A cóż się na takie własne przeglądanie składa?

Jeśli chcemy, aby nasze auto nie pożerało ogumienia w tempie 20 tys. km, powinniśmy bacznie pilnować ciśnienia w oponach i sprawdzać je co 500 km. Warunkiem długiej eksploatacji opon jest także ich dokładne wyważenie. Jeśli tych spraw dopilnujemy, nasze ogumienie będzie i w lepszym stanie, i dłużej będzie służyło.

W stosunku do akumulatora — rzeczy diabelnie trudno osiągalnej — zalecam podobne postępowanie. Sprawdzajmy poziom elektrolitu, dbajmy o czystość baterii, jej połączeń z odbiornikami prądu. Jeśli będziemy dobrze traktowali posiadany akumulator, zapewniam, że będzie znacznie dłużej wykazywał przydatność, że wreszcie nie będziemy skazani na pomoc przechodniów w celu uruchomienia auta.

Następną sprawą, na którą — we własnym interesie — powinniśmy zwracać uwagę, jest stan i poziom oleju w silniku. Tego należy bacznie pilnować i utrzymywać stały poziom oleju — między kreskami oznaczającymi stan minimalny i maksymalny. Przy obecnych kłopotach z nabyciem oleju, można od wymiany do wymiany przejechać — bez szkody dla silnika — ok. 20 tys. km.

Ostatnim wreszcie punktem, na który radzę zwracać uwagę — szczególnie obecnie — jest temperatura silnika, a konkretnie, temperatura cieczy chłodzącej. Jeśli trzeba, wstawmy we wlocie powietrza zastawki z tektury, plastyku, czy innego materiału. W trosce o długowieczność silnika musimy pamiętać o utrzymywaniu właściwej temperatury jego pracy. Silniki przechłodzone ulegają szybszemu zużyciu.

Te, wymienione wyżej, czynności nie wymagają specjalnego przygotowania, a z kolei zlekceważenie ich powoduje częstsze niż zazwyczaj wizyty w zakładach naprawczych, a to nie jest wcale zabawne. Tym wszystkim, którzy chcą bliżej poznać mechanizmy samochodowe, polecam wizyty w księgarniach. Są jeszcze książki w sposób przystępny informujące o tajnikach samochodów.

JANUSZ GRYSIN

Ucieczki do nikąd

Ciąg dalszy ze str. 3

dyrektora, powiadamiające o przyczynach jego ucieczki, o karygodnych poczynaniach starszych wychowanków. Tworzą oni grupę dominującą nad młodszymi i słabszymi fizycznie. Nie ograniczają się tylko do samosądów, „podporządkowani" są zmuszani do usługiwania im, np. czyszczą buty, piorą skarpetki, a nawet myją nogi. Są zmuszani do oddawania pieniędzy i paczek, otrzymywanych z domu. Często także, deprawowani przez starszych kompanów, zdobywają swe pierwsze, upokarzające doświadczenia seksualne.

16-letnia Jola jest ładną dziewczyną, nawet w tej brzydkiej, pasiastej piżamie. Uciekła z domu, bo nie mogła już dłużej znieść pijackich awantur ojca alkoholika, który ubliżał jej i matce. Nienawidzi go. Ma wyrzuty sumienia, że zostawiła matkę samą. Skończyła tylko szkołę podstawową, w tym roku chce pójść do zawodówki. Znajdzie się pod opieką kuratora.

☆

Takie „charakterystyki" można przytaczać bez końca. Każde nazwisko wpisane do akt jest odrębną, bolesną historią dzieci wytrąconych ze społeczności szkoły i rodziny, jest dramatycznym przejawem braku porozumienia między nimi a otoczeniem. Tę lukę starają się wypełniać w różny sposób, m.in. poprzez ucieczkę, która bywa często wstępem do kradzieży lub innych przestępstw. Czasem motywem postępowania jest chęć zwrócenia na siebie uwagi otoczenia nawet za cenę przeciwstawienia się panującym zasadom i normom współżycia. Wiele winy ponoszą rodzice. Jedni przez nie kontrolowane rozpieszczanie dziecka, inni przez obojętność na jego losy.

Badania wykazały, że najistotniejszym okresem dla ukształtowania się psychiki człowieka jest wiek przedszkolny, tj. okres do szóstego roku życia. Doświadczenia wyniesione z tego okresu przesądzają o rozwoju ludzkiego charakteru. Dziecko nie otoczone miłością i serdecznością we wczesnym dzieciństwie, w życiu dorosłym cierpi na niedorozwój uczuć wyższych, a więc — brak umiejętności obdarzania miłością drugiego człowieka, brak wrażliwości, nieumiejętność niesienia pomocy i opiekowania się kimś innym. Jeśli w rodzinie dziecko nie nauczy się odpowiednio przeżywać różnych sytuacji społecznych, nie rozwinie się u niego prawidłowe rozumienie norm społeczno-moralnych, to i w życiu dorosłym nie będzie potrafiło dokonywać właściwego wyboru zachowań. Wszak człowiek zawsze wynosi z domu pewne nawyki organizacji życia i potem często nawet bezwiednie je stosuje.

W rodzinach skłóconych, kiedy rodzice doprowadzają do ostrych konfliktów między sobą, dziecko żyje w atmosferze lęku i niepokoju, staje się znerwicowane, drażliwe. Łatwo popada w konflikt z otoczeniem, sprawia trudności wychowawcze.

W innym układzie, kiedy jedno z rodziców sięga po alkohol, a drugie szuka kontaktów pozamałżeńskich, brak im czasu, by dziecko otoczyć opieką. Pozostawione sobie wyrasta w atmosferze uczuciowego chłodu. Nie czując się w domu dobrze, zaczyna go unikać i szukać środowiska zastępczego, które go przyjmie i nim się zainteresuje. Najczęściej jest to grupa rówieśników o posuniętej już nierzadko demoralizacji. Z takimi to „kumplami" zacznie palić papierosy, pić, kraść. Rozpocznie przedwcześnie życie seksualne. I tak u 66 proc. badanych nieletnich z zaburzeniami zachowań stwierdzono niedostateczną opiekę w domu rodzinnym.

Ale nie wszyscy młodociani z zaburzeniami zachowania pochodzą z rodzin zdeprawowanych, z nałogami, dostarczających złych wzorów swym dzieciom. Zdarza się również, że i w rodzinach żyjących w harmonii są odmieńcy, którzy najbliższym przynoszą wstyd i kłopoty.

☆

Jakie są możliwości uratowania tych dziewcząt i chłopców przed ostatecznym wykolejeniem? Jakie mają szanse powrotu do normalnego życia? Czy można wyczuć i wykorzystać właściwie moment, poprzedzający przekroczenie przez nich progu, poza którym pomoc będzie trudniejsza, a wszelkie argumenty, środki wychowawcze i sankcje karne zmniejszać będą siłę swego oddziaływania?

Wszystko zależy od tego, jak bardzo młodzi ludzie zawansowani są w anormalnym trybie życia, czy umieją rozpoznać swą sytuację i ocenić ją z punktu widzenia powszechnie przyjętych zasad moralnych. Negatywna klasyfikacja czynów, dokonana przez nich samych, jest niezbędnym warunkiem powodzenia wszelkich systemów wychowawczych.

Oczywiście, nie wszyscy uciekinierzy przyjmowani do Izby Dziecka, sprawiają takie same kłopoty. Ucieczki niektórych są formą buntu, typową dla wieku młodzieńczego, buntu, który przechodzi wraz z dojrzałością umysłową dziecka. Dla tych „przygoda" zakończona pobytem w takiej placówce jest dostateczną nauczką i przestrogą. Gorzej z tymi, którzy te ucieczki powtarzają, uchylają się od nauki, kradną. Często w takiej sytuacji czeka ich zakład poprawczy.

Mgr Maria Janucik z białostockiej izby przyznaje, że pobyt młodocianych w takim zakładzie tylko niekiedy daje pozytywne rezultaty. Paradoks polega na tym, że ośrodki i zakłady wychowawcze, powoływane do odzwyczajania młodych ludzi od złych nawyków, stają się nieraz miejscem umacniania negatywnych zachowań. Kontrola wychowawców jest przecież ograniczona i nie trwa bez przerwy. Negatywny wpływ środowiska może odbić się niekorzystnie na psychice i pogłębić demoralizację, zwłaszcza tych jednostek, które łatwo ulegają presji otoczenia. Wszelkie zabiegi wychowawcze mogą mieć tylko fukcję „neutralizującą". Niełatwo jest bowiem zdeformowanej osobowości przywrócić pierwotny kształt.

☆

Czwarty uciekinier, którego zastałem w białostockiej izbie, 12-letni Grzesiek, siedział podparłszy się rękoma o parapet przed zakratowanym oknem. Był bardzo smutny. Patrzył wprost przed siebie. Już od kilku dni czekał na kogoś z rodziny, kto zabrałby go stąd. Dziś nikt nie przyszedł...

STANISŁAW FIEDOROWICZ

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — nieczynny.

Białostocki Teatr Lalek — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Lawina", prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 14.30, 16.30 i 18.30.

„Ton" — „39 stopni", prod. ang., kol. (od lat 12), godz. 10; „Ziemia obiecana", prod. polsk., kol. (od lat 15), godz. 12, 15 i 18.

„Syrena" — „Panie proszą", prod. bułg., kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30 i 17.45. (Ostatni dzień).

„Studio" — „Nieme kino", prod. USA (od lat 15), godz. 14, 16 i 18.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Gehenna", prod. polsk. (od lat 12).

Dąbrowa Białostocka — „Abba", prod. szwedzk. (b.o.).

Hajnówka — „Jaskółki", prod. węg. (od lat 15).

Sokółka — „Czułe miejsca", prod polsk. (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Nickelodeon", prod. ang. (od lat 12).

Grajewo — „Skok w pustkę", prod. włosk. (od lat 18).

Zambrów — „Nosferatu-wampir", prod. RFN (od lat 18).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Orkiestra klubu samotnych serc", prod. USA (od lat 12).

Augustów — „Nie wychylać się", prod. jugosł. (od lat 18).

Ełk „Polonia" — „Pojedynek o południowy szlak", prod. jugosł. (od lat 15).

Ełk „Zorza" — „Miecz", prod. węg. (od lat 12).

Giżycko — „Lawina", prod. USA (od lat 15).

Mikołajki — „Ukochana żona", prod. włosk. (od lat 18).

Olecko — „Superpotwór", prod. jap. (b.o.).

Pisz — „Pietrowka 38", prod. radz. (od lat 12).

Węgorzewo — „Panny z Wilka", prod. polsk. (od lat 15).

MUZEA

Muzea — w Białymstoku i Suwałkach — nieczynne.

radio i tv

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00; 4.05 Dzień dobry, pierwsza zmiano; 5.05 Zielone Studio; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skrót wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka na dzień dobry; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka na dzień dobry; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski kwadrans; 9.00—10.30 Przedpołudniowe spotkania; 10.30 „Sława i chwała" — odc. pow.; 11.05 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata oraz przegląd prasy; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.11 Radio kierowców; 13.20 Muzyka ludowa; 13.30 Piosenki kompozytorów polskich; 13.55 Studio Relaks; 14.05 Dzień w Polsce — co pisze prasa terenowa; 14.25 Przeboje, przeboje, przeboje; 14.50 Wiersze; 15.10 Popołudnie Studia Młodych; 16.05 Muzyka i aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.15 Koncert dnia; 18.05 Czas refleksji; 18.30 Inspiracje ludowe w muzyce polskiej; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.30 Melodie ze ścieżki dźwiękowej; 20.05 Magazyn międzynarodowy; 20.30 Koncert życzeń; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy; 22.50 Gwiazdy tygodnia; 23.00 Dziennik reporterów i wiadomości sportowe; 23.40 Jazz na dobranoc.

Program nocny od godz. 0.00 do 6.00, a w nim: Muzyka nocą; Wiadomości o godz. 0.01, 1.00, 2.00, 3.00; „Wczoraj w Polsce" o godz. 0.06 oraz Żołnierski kwadrans o godz. 1.05.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 18.30, 21.30, 23.50; 6.00 Poranne sygnały; 6.20 Gimnastyka; 8.40 Niezapomniane stronice: „Chłopi" W. Reymonta; 9.00 Informacje o programie; 9.05 Aud. dla kl. I—IV; 9.35 Radio Moskwa; 10.00 Audycja dla kl. V—VIII; 10.25 Soliści i kameraliści; 11.00 Audycja dla klas licealnych; 11.35 Komentarz zagraniczny; 11.40 Poznajemy orkiestry wojskowe; 12.05 Album polskiej piosenki; 12.30 Postawy i wartości; 13.00 Aud. dla kl. I—IV; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Muzyczne wycinanki; 14.00 Album operowy; 14.50 Giełda płyt; 15.40 Ludzie i ich pasje; 16.00 Suita taneczna; 16.20 Fantazja, nauka, praktyka; 17.00—18.30 Radiokurier; 18.35 Komentarz zagraniczny; 18.40 Ludzie i poglądy; 19.00 Kompozytor tygodnia; 19.35 Świat baśni — słuch. dla dzieci na dobranoc; 20.00 Najpiękniejsza jest muzyka polska; 20.45 Język rosyjski; 21.00 Muzyczny relaks; 21.40—23.50 Wieczór muzyczno-literacki; 21.40 Poeta i muza; 22.10 Płyty stare i nowe; 22.50 „Dzienniki" S. Żeromskiego; 23.00 Świat muzyki; 23.40 Poezja na dobranoc.

PROGRAM UKF

Dziennik: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30; 6.05 Muzyka ludowa; 6.30 Na warszawskiej fali; 6.45 „Tu Studio 4"; 7.10 „W Warszawie i na Mazowszu"; 7.30 Melodie i piosenki na dzień dobry; 8.00 Poranna serenada; 9.05 Quot Libet — czyli „Co kto lubi?"; 9.40 Opowiadanie; 10.00 Opera przez wieki; 10.30 Ulubione piosenki; 11.00 Portret pisarza; 11.30 Muzyka różnych narodów; 12.05 Od Bacha do Bartoka; 13.00 Kwadrans literacki; 13.15 Trzy kwadranse muzyki; 14.00 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii; 14.30 Z kompozytorskiej teki; 15.05 Panorama literacka; 15.30 Popołudnie melomana; 17.05 Na warszawskiej fali; 17.30 „Co niesie dzień" — mag. publicyst.; 18.00 Klasycy muzyki rozrywkowej; 18.30 „Pani Walewska" — odc. pow.; 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej; 19.30 Wieczór w Filharmonii; 11.05 Klub Stereo; 22.40 Nocne divertimento; 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.55 Program na jutro i pożegnanie słuchaczy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 17.05 Polskie orkiestry radiowe (stereo); 17.20 Białoruski Magazyn Radiowy — W. Rudczyka; 17.35 „Przeboje ze ścieżki filmowej" cz. III — aud. A. Danilczuka (stereo); 17.55 „Co przyniósł dzień?"

TELEWIZJA

PROGRAM I

10.00 Dziennik
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: „Bractwo Tropicieli", „Zwierzyniec" oraz film z serii: „Lassie"
17.00 Dziennik
17.30 Insterstudio
18.00 „Dlaczego lubimy małe zwierzęta?" — film przyrodniczy
18.20 Rolnicze rozmowy
18.30 „Pro memoria" — wojskowy film dokument.
18.45 Wystąpienie ambasadora Kuby w Polsce
18.50 Dobranoc
19.00 Koncert chopinowski z Żelazowej Woli
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 Teatr TV: Jan Drda — „Igraszki z diabłem"
21.50 „Krucjata obłudy" — program publicyst.
22.25 Dziennik
22.55 Melodie na dobranoc.

PROGRAM II

Wieczór Kubański w TP
18.10 Goście z Kuby
18.20 „Kuba, jaką widziałem" cz. I
18.55 Śpiewa Maria Farah
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 „Kuba, jaką widziałem" cz. II
20.30 Santiago Alvarez i jego filmy
20.55 „Cyklon" — film dokument.
21.15 „Kuba, jaką widziałem" cz. III

w razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 40-700 i 990: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

Informacja służby zdrowia — tel. 40-805

Pogotowie MO — tel. 997

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56, Ełk — 33-00; Łomża — 46-24

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04 i 204-53

Apteka nr 05-008, ul. Sienkiewicza 53, tel. 362-24

Informacja o lekach — tel. 219-04

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 22.II.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położniczy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny p/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-51 — dyżuruje oddział neurologii.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999
Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

FABRYKA PRZYRZĄDÓW I UCHWYTÓW
w Białymstoku,
ul. Szosa Północno-Obwodowa Nr 36

p o s z u k u j e

wykonawcy palet drewnianych w ilości 300 sztuk o wymiarach: 1208×808× 123 mm z tarcicy wykonawcy.

Oferty kierować na adres j.w. Dział Handlowy, tel. 414-655.

k 519-1

USŁUGI

NAPRAWA — WPHW TELEWIZORÓW
Warszawska 79, tel. 959, 414-609
Narewska 6, tel. 257-70
Olejniczaka (pawilon) tel. 293-13
RADIOODBIORNIKÓW, magnetofonów, gramofonów:
Warszawa 79, tel. 414-682
Narewska 6
Olejniczaka (pawilon)
Lipowa 45 tel. 223-06 oraz sprzętu nietypowego i zagranicznego
Mickiewicza 25, tel. 314-56 Elektronika Samochodowa.

k 302-0

NAPRAWY — WPHW SPRZĘTU gospodarstwa domowego:
Sienkiewicza 42, tel. 956, 333-48, wew. 2
Krakowska 17, tel. 211-57
Mickiewicza 25, tel. 314-56
URZĄDZEŃ gazowniczych i rowerów:
Instalacje pralek, urządzeń gazowniczych
Krakowska 17, tel. 211-57
INSTALACJE anten indywidualnych i zbiorowych, radiotelefonów, nagłośnień:
Al. 1 Maja 29, tel. 319-20.

k 303-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 233-48. inż. Sakowski.

g 6985-0

NAPRAWA telewizorów kolorowych. Tel. 270-57. Pater.

g 484-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-23-28. Drozdowski.

g 556-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 324-72. Mieldzioć.

g 563-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 235-33. Kalinowski.

g 607-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 266-00. inż. Ostaszewski.

g 630-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 283-58. Klibisz.

g 682-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 222-46. Zawistowski.

g 1005-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 334-74. Woroszyło.

g 1006-0

ORGANY, wzmacniacze, głośniki, mikrofony, aparatura stereo — naprawa. Urbiel. Wiejska 8/95.

g 494-0

WYKONUJĘ zawiasy, zakrętki okienne, zawiasy skrzyniowe itp. Zakład Ślusarski. Białystok. Augustowska 28. Gryko.

g 926-1

ZAKŁAD Stolarski — Mieczysław Butkiewicz, Sochonie 93 (dojazd po szosie Białystok — Augustów, 10 km od Białegostoku) — wznawia przyjęcia zamówień na regały, kuchnie, ob. przedpokoju. Termin realizacji zamówienia — jeden miesiąc.

g 969-1

TAPETOWANIE, układanie glazury. Tel. 206-81. Zubrycki.

g 965-0

KOTŁY, haki holownicze, garaże. Białystok. Ścianka 31, tel. 284-77. inż. Bielawski.

g 760-00

BLACHARSTWO samochodowe — wykonuję. Filończuk. Klepacze. Nadrzeczna 3.

g 930-1

WYKONUJĘ konserwację podwozi i przestrzeni zamkniętych metodą ZS. Białystok, ul. Ogrodniczki 9, Biegański.

g 500-0

DIAGNOSTYKA i naprawa silników z zapłonem iskrowym. Lisowski. ul. Sitarska 40.

g 915-1

PRACA

PRZYJMĘ dziewczyny do pracy w ogrodnictwie. Wiadomość. Janiak Ireneusz, 61-312 Poznań, ul. Glebowa 4.

k 532-1

MAŁŻEŃSTWO do prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz hodowli tuczu przyjmę do pracy. Zapewniam dobre warunki płacowe oraz mieszkanie. Umowa wieloletnia. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 805.

g 805-00

POTRZEBNY pracownik na fermę lisów 20 km od W-wy. Może być małżeństwo. Mieszkanie oraz częściowe wyżywienie zapewnione, tel. 37-35-64 lub pisemne oferty: 890001 W-wy. Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

k 173-1

POTRZEBNA panienka do pracy fizycznej zakład prywatny produkcja szczoteczek, warunki dobre, mieszkanie zapewnione. Adres domowy, W-wa — Ochota, osiedle Rakowiec ul. Baleya 14 m 15.

k 174-1

LOKALE

M-3 — KUPIĘ. Tel. 41-04-11 (po godz. 12).

g 1033-1

STUDENTCE ze znajomością języka angielskiego dam mieszkanie, wyżywienie i wynagrodzenie za pomoc w nauce siedmioletniej dziewczynce. Wiadomość: Czarna Białostocka, tel. 187.

g 804-00

POKOJU — poszukuję. Tel. 314-48

g 959-0

POSZUKUJĘ pomieszczeń do produkcji wody gazowanej. Wiadomość: tel. 41-42-32.

g 989-1

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje mieszkania. Tel. 347-03 (po szesnastej).

g 991-1

ODSTĄPIĘ pokój i pokój z kuchnią. Węgierska 47.

g 992-1

ODSTĄPIĘ mieszkanie bezdzietnym. Białystok — Kleosin, ul. Zambrowska 28.

g 993-1

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania (najchętniej na „Wygodzie" lub „Bojarach"). Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 981.

g 981-1

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania w Białymstoku (najchętniej kawalerki). Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 984.

g 984-1

ODSTĄPIĘ nie umeblowany pokój. Jęczmienna 40.

g 985-1

POKÓJ z oddzielnym wejściem odstąpię samotnym. Białystok, Zapiecek 22.

g 1011-1

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią (35 m kwadr.) w centrum na większe. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 942.

g 942-0

SPÓŁDZIELCZE M-4 w Jastrzębiu zamienię na podobne w Białymstoku. Adres: Jastrzębie, ul. Jasna 84/4. Maryniak.

g 957-1

MIESZKANIE 2-pokojowe 37 m kwadr. kwaterunkowe, centrum zamienię na większe. Tel. 225-73.

g 963-1

GDAŃSK - Zaspa — dwa pokoje z kuchnią, nowe budownictwo, zamienię na większe w Białymstoku. Tel. 41-42-32. Białystok.

g 989-1

MIESZKANIE M-3 spółdzielcze w Suwałkach (II piętro, centrum) zamienię na mniejsze lub równorzędne w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 1010.

g 1010-1

SAMOCHODY

„FIATA" 125 p (1976 rok) — sprzedam. Białystok, ul. Bagnowska 41/1.

g 977-1

„FIATA" 125 p (1975 rok) stan dobry — sprzedam. Białystok, Sienkiewicza 85 m 2.

g 1014-1

„FIATA" 126 p (1977 rok) — sprzedam. Kol. Burczak 1, p-ta Czarna Białostocka.

g 964-1

„FIATA" 126 p (1978 rok) i „Dacie" 1300 (1974 rok) po kapitalnym remoncie — sprzedam. Marek Wawrzyniec, 18-500 Kolno, Plac Wolności 18, tel. 25-45.

g 970-1

„FIATA" 126 p — sprzedam. Świętokrzyska 7/9 m 3 (po godz. 12).

g 966-1

„FIATA" 126 p 650 (1979 rok) stan bardzo dobry — sprzedam. Białystok. Reymonta 25 m. 2.

g 1008-1

„FIATA" 126 p (rok produkcji 1977) — sprzedam. ul. Pogodna 27A (do trzynastej).

g 1009-1

VW GOLF Automatic — sprzedam, zamienię na nowy krajowy. Białystok, Upalna 66 m 34.

g 990-1

„POLONEZA" 1500 (rok produkcji 1980, VII) — sprzedam. Łapy, Broniewskiego 10, tel. 15-21-65.

g 953-1

„POLONEZA" — sprzedam lub zamienię a 126 p. Produkcyjna 31.

g 961-1

„POLONEZA" — sprzedam. Tel. 344-83.

g 1001-1

„SYRENĘ" 104 — sprzedam. Jurowce 10.

g 1002-1

„SYRENĘ" 105 (rok produkcji 1978) — sprzedam. Białystok, ul. Gajowa 28 m 6 (po godz. 16).

g 1015-1

„SKODĘ" 105 S — sprzedam. Grabówka, koło Białegostoku, ul. Białostocka 41 (po godz. 15).

g 982-1

„SKODĘ" 100 S (1973 rok) — sprzedam. Aleksander Bondaruk. Bielsk Podlaski, ul. Żurawia 6.

g 1016-1

„ZAPOROŻCA" nowy typ (rok produkcji 1981) — sprzedam. Bielsk Podlaski, ul. Żwirki i Wigury 66.

g 954-1

KABINĘ, ramę lub „Żuka" do remontu — kupię. Białystok, ul. Drzymały 37 („Pieczurki").

g 918-00

Wyrazy serdecznego współczucia

Ob. JÓZEFOWI MAKAREWICZOWI

z powodu zgonu

M a t k i

składają:
Zarząd Przedsiębiorstwa Kombinatu Budownictwa Komunalnego w Białymstoku, Dyrekcja i pracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Produkcji Materiałów Budowlanych Budownictwa Komunalnego.

k 521-1

Wyrazy szczerego współczucia

inż inż. HALINIE i ZENONOWI BABICKIM

z powodu zgonu

M a t k i i T e ś c i o w e j
Rozalii Tarontowicz

składają:
Zarząd i pracownicy SMLW „Rodzina Kolejowa" w Białymstoku.

k 518-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. mgr ANNIE OLESZCZAK

z powodu tragicznej śmierci

M ę ż a

składają:
współpracownicy Szkoły Podstawowej Nr 8 w Białymstoku.

g 1022-1

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 14 lutego 1982 r. zmarł długoletni pracownik Wodociągu Białostockiego

Piotr Tarasiewicz

Szlachetny człowiek i dobry kolega.
Składamy tą drogą serdeczne wyrazy współczucia

R O D Z I N I E

Dyrekcja i współpracownicy RPWiK.

k 520-1

Wyrazy żalu i szczerego współczucia

Tow. CZESŁAWOWI JASTRZĘBSKIEMU

z powodu śmierci

M a t k i

składają:
pracownicy KW PZPR w Łomży i KM-G w Kolnie.

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. RYSZARDOWI PERKOWSKIEMU

z powodu zgonu

Ż o n y

składają:
współpracownicy Zarządu STW w Białymstoku.

k 515-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. HELENIE BRUCZKO

z powodu zgonu

M a t k i

składają:
współpracownicy Zarządu STW w Białymstoku.

k 516-1

W dniu 15 lutego 1982 roku zmarł długoletni pracownik ZPP „Pasmanta" w Białymstoku

Henryk Długokiński

Wyrazy szczerego żalu i współczucia

WIESŁAWIE JAROSZ i RODZINIE

składają:
Dyrekcja oraz współpracownicy ZPP „Pasmanta" w Białymstoku.

k 555-1

Wyrazy szczerego współczucia

JOANNIE PERKOWSKIEJ-KRÓLIK

nauczycielce Zbiorczej Szkoły Gminnej w Wasilkowie

z powodu śmierci

M a t k i

składają:
Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Komitet Rodzicielski i uczniowie.

k 513-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia

Kol. IRENIE JASIŃSKIEJ

z powodu śmierci

O j c a

składają:
Dyrekcja i współpracownicy WZSMlecz. Zakładu Obrotu Towarowego w Białymstoku.

k 514-1

Wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia

Kol. ZOFII WYSOCKIEJ

z powodu śmierci

Z i ę c i a
Andrzeja Oleszczaka

składają:
pracownicy Rejonu Dróg Publicznych w Bielsku Podlaskim.

k 522-1

W dniu 25 lutego br. o godz. 6 zostanie odprawiona Msza św. w Kościele św. Wojciecha, w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Ś.P.
Kazimierza Makarczuka

Życzliwych pamięci zmarłego zawiadamia

żona z dziećmi.

g 157-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Kol. LUCJANOWI DĘBOWSKIEMU

z powodu zgonu

O j c a

składają:
Dyrekcja i współpracownicy PIP „Instal" w Białymstoku.

k 524-1

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ „MIARA" w ORZYSZU

z a t r u d n i n a t y c h m i a s t

pracownika na stanowisko GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.

Wymagane wykształcenie wyższe, 8 lat pracy zawodowej w tym 4 lata pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.

Warunki płacowe do uzgodnienia.

Bliższych informacji udziela Zarząd Spółdzielni w Orzyszu, ul. Giżycka 13, tel. centr. 93.

k 497-0

K O M U N I K A T

Podaje się do publicznej wiadomości, że zostało dokonane odstępstwo w miejscowym planie szczegółowego zagospodarowania przestrzennego

OSIEDLA ZABUDOWY JEDNORODZINNEJ „27 Lipca"

w rejonie administracyjnym „Wygoda-Pieczurki" polegające na zamianie terenu projektowanego pod szkołę podstawową przy ul. Wańkowicza — Banachowicza na teren zabudowy mieszkaniowej — jednorodzinnej.

Projekt odstępstwa wyłożony zostanie do publicznego wglądu w gmachu Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Lenina 7/9 w pokoju Nr 50 (III piętro) w okresie od 1 marca 1982 r. do 15 marca 1982 r. w godz. 10—13.

W okresie wyłożenia zainteresowani mogą zapoznać się z projektem odstępstwa, uzyskać konieczne wyjaśnienia oraz zgłosić swoje uwagi.

k 556-1

K O M U N I K A T
N A C Z E L N I K G M I N Y
w Miastkowie
i n f o r m u j e, że

w dniach od 24 lutego do 10 marca 1982 r. włącznie w siedzibie Urzędu Gminy w Miastkowie, pokój Nr 2 będzie wyłożony do publicznego wglądu.

PROJEKT ZMIAN W UPROSZCZONYM PLANIE ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO W CZĘŚCI DOTYCZĄCEJ WTB.

W okresie wyłożenia zainteresowane osoby fizyczne oraz jednostki gospodarki uspołecznionej mogą zgłaszać swoje wnioski i uwagi oraz zastrzeżenia do projektu zmian.

k 552-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO NASIENNE „CENTRALA NASIENNA" Oddział w Białymstoku, ul. Handlowa 1 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

— samochód dostawczy „Syrena" R-20 nr rej. BKA 240 D, nr podwozia 362426, rok produkcji 1977;
cena wywoławcza — 33.000 zł;
— samochód „Gaz" 53A o ładowności 4 tony, nr rej. BKA-659C, nr podwozia 266296, rok produkcji 1968;
cena wywoławcza 60 tys. zł.

Przetarg odbędzie się dnia 9 marca 1982 r. o godz. 10 w siedzibie Oddziału.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Oddziału w przeddzień przetargu.

Pojazd można oglądać w dniach 2—7 marca 1982 r. w godz. 8—11.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 12, cena wywoławcza obniżona zostanie o 50 proc.

K 434-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w Surażu ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

— samochodu „Nysa" 521 Towos, rok produkcji 1973, nr fabryczny 361607
Cena wywoławcza — 67.500 zł

oraz PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż:

— samochodu „Lublin" M-51 Furgon, rok produkcji 1956, nr fabryczny 11451.
Cena wywoławcza — 60.000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 9 marca 1982 r. o godz. 10 w siedzibie SUR w Surażu.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy Spółdzielni.

Pojazdy można oglądać w dni robocze pod wskazanym wyżej adresem w godz. 8—14.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 517-1

ODDZIAŁ TOWAROWO-OSOBOWY PKS w Łomży ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż:

— ciągnika siodłowego „Star" typ C-28, rok produkcji 1976, nr podwozia 73167, nr rej. LOA 144 E.
Cena wywoławcza — 81.000 zł;
— ciągnika siodłowego „Star" typ C-28, rok produkcji 1977, nr podwozia 50210, nr rej. LOA 214 B.
Cena wywoławcza — 81.000 zł;
— ciągnika siodłowego „Star" typ C-28, rok produkcji 1976, nr podwozia 70178, nr rej. LOC 869 H.
Cena wywoławcza — 67.500 zł;
— „Stara" typ W-28 samowyładowczy, rok produkcji 1975, nr podwozia 66620, nr rej. LOA 627 B.
Cena wywoławcza — 122.500 zł;
— „Stara" typ W-28 samowyładowczy, rok produkcji 1975, nr podwozia 67180, nr rej. LOA 462 B.
Cena wywoławcza — 122.500 zł;
— przyczepy typ D 50, rok produkcji 1975, nr podwozia 51190, nr rej. LOP 179 B.
Cena wywoławcza — 31.250 zł.

Samochód „Star" C-28 nr rej. LOC 869 H można oglądać w dni powszednie w godz. 7—15 w zajezdni Placówki Terenowej PKS w Grajewie, natomiast pozostałe pojazdy można oglądać w zajezdni Oddziału PKS w Łomży przy ul. Gwardii Ludowej.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 marca 1982 roku o godz. 10 w Oddziale PKS w Łomży przy ul. Świerczewskiego 50.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne posiadające odpowiednie zezwolenie na zakup samochodów ciężarowych z właściwego Wydziału Komunikacji.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w ostatnim dniu poprzedzającym przetarg do kasy przedsiębiorstwa.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 11 z ceną wywoławczą wynoszącą 60 proc. ceny wywoławczej dla samochodów „Star" W-28 i 50 proc. ceny wywoławczej dla pozostałych pojazdów z ceny wywoławczej I przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 324-1

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w Grajewie koło Giżycka ul. Szosa Obwodowa 3 ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż niżej wymienionych samochodów:

1. samochód dostawczy „Tarpan" 233, rok prod. 1975 nr silnika 338034, nr podwozia 2330324
Cena wywoławcza — 45.000 zł
2. samochód dostawczy „Syrena" R-20, rok prod. 1978, nr silnika 411256, nr podwozia 424211
Cena wywoławcza — 28.200 zł

Przetarg w/w pojazdów odbędzie się w dniu 9 marca 1982 r. o godz. 10 w świetlicy POM Gajewo.

Pojazdy można oglądać w dni powszednie w godz. 11—14 z wyjątkiem sobót.

Przystępujący do przetargu winni wpłacać wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na każdy pojazd oddzielnie na konto BGŻ Giżycko nr 879130-1052 lub w kasie POM najpóźniej w przeddzień przetargu.

Dyrekcja POM zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 283-1

KREDENS kuchenny — sprzedam. Choroszcz, ul. 25-lecia PRL 13 (po piętnastej).

g 1007-1

KOŻUCH damski, długi, rozmiar 46 — sprzedam. Białystok, Monopolowa 2 m. 65 (po godz. 16).

g 995-1

KOMPLET skór z nutrii na futro — sprzedam. ul. Kujawska 5.

g 955-1

SKÓRY lisie — sprzedam. Pompę do wody — kupię. Białystok-Starosielce, ul. Szosa do Jeżewa 101 m. 29.

g 998-1

KOMPLET skór z nutrii (popiele) — sprzedam. Kazimierz Markowski. Dzikie 40, gmina Choroszcz.

g 996-1

LISA srebrnego, kurtkę z lisów niebieskich, norki (czarne i brązowe) — sprzedam. Białystok, ul. Mistrzów Plonów 4 m. 62.

g 1004-1

TAKSOMETR „Poltax 2" — sprzedam. Białystok ul. Bema 64 b m. 9.

g 997-1

GARAŻ — blaszak — sprzedam. Czarna Białostocka, tel. 161.

g 975-1

BETONIARKĘ 150 l, stal NP-120, welur (granat) — sprzedam. Wiadomość: ul. Obrębowa 8 (po godz. 15).

g 960-1

ELEKTRYCZNĄ wiertarkę ręczną i inne narzędzia stolarskie — kupię. Tel. 332-18.

g 986-1

14 LUTEGO br. zostawiłem okulary lecznicze w pociągu pospiesznym — Warszawa — Białystok. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Białystok, Chrobrego 12A/17, tel. 411-680.

g 1012-1

DYREKCJA Budowy EC II Białystok, ul. Szosa Obwodowa 3 WPBEiP „Beton-Stal" unieważnia zagubione pieczątki o treści: Kierownik Magazynu Nr 84 w Hotelu Pracowniczym, Eugeniusz Letko; „Beton-Stal", Magazyn Nr 84.

g 978-1

RÓŻNE

UDZIELAM korepetycji z matematyki i fizyki. Wiadomość: tel. 41-42-32. mgr inż. E. Kupryjanow.

g 989-1

PRZYJMĘ zamówienie na rozsadę pomidorów foliowych. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 1003.

g 1003-1

ODDAM w dzierżawę szklarnię. Białystok, ul. Gajowa 107.

g 983-1

GREMPLARNIĘ — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 1017.

g 1017-1

ZGUBIONO na terenie Białegostoku prawy kozaczek, krótki, brązowy, rumuński, ozdobnie szyty. Tel. 413-222.

g 1013-1

BRYLANT 0,54 K w pierścionku (z wyceną) — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 979.

g 979-1

PIANINO w dobrym stanie — kupię. Hanna Korecka. Warszawa, ul. Kulczyńskiego 12 m. 74.

g 956-1

TELEWIZOR czarno-biały — sprzedam. Tel. 340-19.

g 994-1

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Bielska Podlaskiego z dnia 20 stycznia 1982 r. Nr rej. A-579/81 Ob. Bohdan Mieczysław Perkowski s. Józefa, ur. 1 stycznia 1952 r. zam. w Strabli, ul. Kolejowa 56 ukarany został karą grzywny w wysokości zł 5000 z zamianą w razie nieściągalności na 50 dni aresztu zastępczego, przyjmując jako równoważnik pieniężny za 1 dzień aresztu 100 zł oraz karą dodatkową podania treści orzeczenia do publicznej wiadomości w „Gazecie Współczesnej" na koszt obwinionego za to, że w dniu 26 grudnia 1981 r. o godz 23,50 na stacji PKP w Bielsku Podlaskim w pociągu osobowym relacji Białystok — Bielsk Podlaski, będąc pod wpływem alkoholu i używając słów wulgarnych zakłócił spokój i porządek publiczny, czym spowodował opóźnienie tego pociągu o 1 godzinę oraz w czasie, miejscu i okolicznościach jak wyżej, nie posiadając przepustki przebywał wbrew obowiązującemu zakazowi, wynikającemu ze stanu wojennego tj. o popełnienie czynów określonych w art. 51 § 2 i § 1 zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 grudnia 1981 r. w sprawie ograniczenia swobody poruszania się osób w czasie obowiązywania stanu wojennego.

k 508-1

Kolegium do spraw Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Bielska Podlaskiego ukarało prawomocnym orzeczeniem nr rej. A-554/81 z dnia 30 grudnia 1981 r. Ob. Mariannę Genowefę Rubacha c. Feliksa ur. 15 maja 1942 r. zam. w Bielsku Podlaskim, ul. Kościuszki 20 m 37 karą grzywny w wysokości 5.000 zł z zamianą w razie nieściągalności na 50 dni aresztu zastępczego, przyjmując jako równoważnik pieniężny za 1 dzień aresztu zł 100 oraz karą dodatkową podania treści orzeczenia do publicznej wiadomości w „Gazecie Współczesnej" na koszt ukaranej za to, że w dniu 5 grudnia 1981 r. o godz. 16.15 w Bielsku Podlaskim w dyżurce Komendy Miejskiej MO, będąc w stanie nietrzeźwości, używała głosem donośnym słów wulgarnych przez co zakłóciła tok pracy oraz spokój i porządek publiczny tj. o czyn określony w art. 51 § 2 KW.

k 509-1

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Bielska Podlaskiego z dnia 30 grudnia 1981 r. Nr rej. A-543/81 Ob. Romuald Wincenty Dąbrowski s. Artura, ur. 23 maja 1958 r. zam. w Bielsku Podlaskim, ul. Hołowieska 10 ukarany został karą grzywny w wysokości 5.000 zł oraz karą dodatkową podania treści orzeczenia do publicznej wiadomości w „Gazecie Współczesnej" na koszt obwinionego za to, że w dniu 29 września 1981 r. o godz. 23.20 przy restauracji „Podlasianka" w Bielsku Podlaskim będąc pod wpływem alkoholu uderzył pięścią w twarz Jerzego Malinowskiego, czym zakłócił porządek publiczny tj. o popełnienie wykroczenia określonego w art. 51 § 2 K. W.

K 511-1

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10, Sekretarz Redakcji 2-15-08, Reporterzy 2-23-77, Publicyści 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17 Redakcja nocna 3-46-27, 3-74-03 Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-00, Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe. 15-950 Białystok ul Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O/Białystok 5018 4066. Telefony: centrala 2 32 41 Dyrektor 2-11-10 Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul Wesołowskiego 1. 15-950 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 57-11. Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał i półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 88 zł, kwartalna 264 zł półroczna 528 zł, roczna 1056 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne i polityczne, instytucje i inne zakłady pracy zlokalizowane w miastach zamawiają prenumeratę w najbliższych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch". Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PL ISSN 0137-9488. Nr Indeksu 35013.

L-4

SPORT SPORT SPORT SPORT

Na ringu hali Gwardii zwyciężyli... powodzianie

WARSZAWA (PAP) — W niedzielę w hali Gwardii odbył się mityng pięściarskiej kadry „A" i „B," zorganizowany na wzniosły cel — niesienia pomocy powodzianom. Zwycięstwo w tym mityngu odniosły wszystkie strony. Powodzianie otrzymają bowiem ok. ćwierć miliona złotych, natomiast szkoleniowcy doskonały przegląd sytuacji polskiego boksu przed meczem z NRD.

Ta bardzo udana pod każdym względem impreza zgromadziła ponad 4 tys. widzów i rozpoczęła się od dobrowolnej zbiórki na rzecz powodzian wojewódzkiego. Nawet najśmielsi optymiści nie sądzili, że da ona takie rezultaty. Gdy po siódmej walce spiker zawodów ogłosił rezultat zbiórki — 123 tysiące 433 zł dodając że PZB otrzymuje od TV 120 tys. zł za transmisje i również przeznacza je na powodzian, oklaskom nie było końca.

Niedzielny mityng kadry wykazał, że nasza czołówka jest dobrze przygotowana do sezonu pod względem siłowym i kondycyjnym. Pięściarzom brak natomiast jeszcze odpowiedniej szybkości która powinni zyskać podczas kolejnych startów i zgrupowań. W sumie kibice mieli okazję obejrzenia ciekawego boksu, a kilka pojedynków dostarczyło dużo emocji.

W wadze papierowej nieźle zaprezentował się Eugeniusz Kotka walczący z odwrotnej pozycji w pojedynku ze Zbigniewem Ciotą. Nie jest jeszcze w pełnej dyspozycji brązowy medalista z Tampera Bogdan Maczuga. Nasz najlepszy pięściarz wagi muszej wygrał pojedynek jednogłośnie ze Sławomirem Łukasikiem, a rezultat tego pojedynku spotkał się z niezadowoleniem publiczności.

Niezły pojedynek stoczyli w wadze koguciej mistrz Polski w tej kategorii Sławomir Zapart z Henrykiem Średnickim. Zwyciężył 2 do remisu Zapart, ale raczej bardziej sprawiedliwy byłby remis.

W piórkowej Dariusz Kosedowski pokonał jednogłośnie Leszka Warczaka mając nad swym rywalem wyraźną przewagę w trzecim starciu.

W lekkiej, po dłuższej przerwie, wystąpił Kazimierz Adach, który pokonał jednogłośnie Jerzego Zagórskiego. Zagórski był trzykrotnie liczony. Mimo otrzymania wielu ostrych ciosów walczył z Adachem jak równy z równym.

Paweł Skrzecz w półśredniej po wyrównanej walce pokonał jednogłośnie Stanisława Łakomca.

Ostatnia walka, w wadze ciężkiej, między Marianem Klassem i Leszkiem Rybińskim, zakończyła się remisem. Obaj zademonstrowali najsłabszą postawę spośród uczestników zawodów.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ZWYCIĘSTWO W MEDIOLANIE

W towarzyskim meczu w Mediolanie polscy piłkarze wygrali z zespołem złożonym z zawodników AC Milan i Interu Mediolan 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: dla drużyny włoskiej — Serena (69 min.), dla Polski — Włodzimierz Smolarek (15) i Zbigniew Boniek (54 min.).

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA

W sobotę na odbywających się w Holmenkollen pod Oslo mistrzostwach świata w narciarstwie klasycznym, wyłoniono dwóch kolejnych mistrzów — w kombinacji oraz w biegu na 30 km mężczyzn.

Drugi złoty medal dla gospodarzy mistrzostw — Norwegów wywalczył w kombinacji norweskiej Tom Sendberg, który po skokach był zaledwie 14, zawdzięcza swój sukces wspaniałemu wynikowi w biegu. Stanisław Kawulok, który w skokach zajął 25 miejsce (miał skoki krótsze od najlepszych zawodników o około 7 m) nie był w stanie odrobić tak wielkich strat. W biegu wśród 33 dwuboistów zajął 15 miejsce, co w sumie ze skokami dało mu zaledwie 21 lokatę.

Medaliści biegu na 30 km. Złoty — Thomas Arikson (Szwecja), srebrny — Lars Erik Eriksen (Norwegia), brązowy — Bill Koch (USA). Józef Łuszczek zajął 15 miejsce.

Tytuł mistrza świata na średniej skoczni w Holmenkollen zdobył Austriak Armin Kogler. Wicemistrzem został Fin Jari Puikonen, a trzecie miejsce zajął Ole Bremseth (Norwegia). Piotr Fijas uplasował się na 19 pozycji.

Na wszystkich frontach

Przegląd białostockiej koszykówki

Koszykarki Włókniarza potwierdziły wczoraj swoją dobrą ligową pozycję gromiąc wysoko, na własnym boisku, łódzki Widzew 92:53 (39:28). Białostoczanki tym samym potwierdziły swoje aspiracje do ekstraklasy, choć awansować nie będzie łatwo. Punkty dla gospodarzy zdobyły: **Malinowska** — 25, **Zalewska** — 22, **Stankiewicz** — 21, **Lenczowska** — 8, **Mozolewska** i **Krejza** — po 5, **Więsław** — 4, **Daniluk** — 2.

Mecz zaczął się dość nieoczekiwanie. Przez pierwsze dwie minuty oba zespoły z animuszem i werwą lecz chaotycznie atakowały na zmianę obie tablice. Dopiero w 3 min. Stankiewicz po dynamicznym wejściu pod kosz rywalek zdobyła pierwsze w tym spotkaniu punkty dla Włókniarza. Widzew natychmiast skontrował i za chwilę wyszedł na prowadzenie. W 6 min. doskonale usposobiona Zalewska efektownym rzutem z dystansu wyprowadziła gospodarzy na prowadzenie 8:6. Widzew ponownie skontrował i wydawało się, że mecz będzie miał wyrównany charakter. Goście grali szybko i bez kompleksów, a nasze dziewczęta za szybko chciały rywalkom narzucić swój styl gry. Robiły to nerwowo i Widzew korzystając z sytuacji nie dawał włókniarkom „odskoczyć". W 8 min. ponownie **Zalewska** włączyła się do akcji. Przejęła na środku boiska podanie rywalek i niezagrożona zdobyła 2 pkt. Zdeprymowało to łodzianki. Włókniarz przyspieszył. Kolejno **Krejza** i dwukrotnie **Malinowska** celnie rzuciły z rogu i było już 16:8. Szczególnie dobrze w tym czasie zaprezentowała się **Malinowska** trafiając w przełomowych momentach gry efektownymi rzutami z półdystansu. Widzew nieoczekiwanie spuścił z tonu i oddał gospodarzom inicjatywę pod własną tablicą. Walczyła tam ambitnie wysoka **Lenczowska**, która w obronie jednak szybko „zarobiła" cztery przewinienia osobiste i po przerwie nie weszła już do gry. Przewaga włókniarek ustabilizowała się na 10—12 pkt. W 15 min. było 27:16, a w 18 — 31:18. Goście postawili na atak i tylko dzięki temu ich straty nie zwiększyły się.

Po przerwie mecz był w zasadzie bez historii. W 29 min. Włókniarz prowadził już 58:36, a w 33 min. — 72:42. Kibice domagali się „setki", ale trener **Hałaburda** dał szansę gry dublerkom. Od 35 min. na boisku z pierwszej piątki zostały tylko **Mozolewska** i **Stankiewicz**. Mimo to przewaga gospodarzy rosła. Widzew opadł z sił, ale ambitnie próbował walczyć w obronie i kontratakować. Dzięki temu spotkanie było aż do końca emocjonujące dla niemal kompletu widzów.

*

Poza meczem II ligi kobiet w Białymstoku odbył się turniej zespołów kobiecych walczących o wejście do II ligi. Wystąpiły w nim drużyny **ŁKS II, Widzewa II, Łączności Olsztyn** i reprezentacji spartakiadowej Białostocczyzny walczącej pod firmą **Włókniarza II**. Młodziutkie białostoczanki ustępowały niestety wyraźnie starszym i bardziej doświadczonym rywalkom z Łodzi. Jedynie z Łącznością prowadziły w piątek wyrównany pojedynek ulegając ostatecznie 48:52 (26:31).

Pozostałe wyniki: Włókniarz II — ŁKS II 39:75 (14:31), Włókniarz II — Widzew II 55:92 (29:37), ŁKS II — Łączność 67:52 (33:28). Był to dobry sprawdzian dla włókniarek walczących za tydzień w ramach eliminacji IX OSM w stolicy z MDK.

*

W minioną sobotę wystąpili też w Białymstoku koszykarze SZS AZS grający w klasie międzywojewódzkiej. Nasi akademicy pokonali po zaciętym, ale stojącym na przeciętnym poziomie meczu AZS Politechnika W-wa 74:65 (34:39). Punkty dla gospodarzy zdobyli: **Bobka** — 19, **Janowicz** — 16, **Zubrycki** — 12, **Kulesza** — 10, **Rosołek** — 9, **Andrejewicz** — 6, **Tarasiewicz** — 2.

SZS AZS po przegranej pierwszej części meczu, w drugiej przyspieszył grę i ambitnie odrabiał straty. Losy meczu w zasadzie rozstrzygnęły się w 29 min. kiedy to gospodarze przejęli prowadzenie. Olbrzymie doświadczenie **Jana Rosołka**, wsparte dobrą dyspozycją **Zbigniewa Kuleszy, Bogusława Bobki, Krzysztofa Andrejewicza** zaowocowało tak potrzebny akademikom zwycięstwem.

Również w Białymstoku grała wczoraj reprezentacja spartakiadowa chłopców. W pojedynku strefowym IX OSM SZS AZS pokonał MKS Siedlce 89:48. Przed tygodniem nasi chłopcy po zaciętym i wyrównanym meczu ulegli w stolicy faworytowi grupy — Skrze 80:82 (33:48). (Ład)

*

Pozostałe wyniki: Olimpia Poznań — AZS Gdańsk 69:107, AZS W-wa — AZS Zielona Góra 53:68, Start Gdańsk — Stomil Olsztyn 94:49, Znicz Pruszków — AZS Koszalin 70:65.

Połowiczny sukces SZS AZS

Każdy punkt na wagę złota

Od dłuższego czasu drużynę białostockiego SZS AZS trudno jest spotkać w komplecie na treningu. Kilka zawodniczek nie zjawia się w hali z powodu zajęć na uczelniach, parę dziewcząt jest chorych. Z tak skromnymi siłami i przygotowaniem przystąpiły białostoczanki w sobotę i niedzielę do kolejnego meczu o mistrzostwo II ligi z groźnym rywalem — Warmią Olsztyn. W sobotę SZS AZS przegrał z Warmią 1:3 (13:15, 14:16, 15:6, 11:15), a w rewanżu zwyciężył SZS AZS 3:1 (8:15, 17:15, 15:6, 15:10).

Początek w sobotę nie był obiecujący dla naszej drużyny. Przez cały czas przewagę miały olsztynianki, natomiast naszym siatkarkom brakowało wszystkiego — ataku, rozgrywania piłek, obrony. Sytuacja zmieniła się na lepsze w drugiej partii. Gra stała się wyrównana, bowiem białostoczanki zorganizowały wreszcie swoją grę. Po raz pierwszy wywalczyły remis 13:13, a następnie przewagę 14:13. Wydawało się, że ten set zapiszemy na konto SZS AZS. Ostatnie piłki należały jednak do Warmii, grającej dokładniej, a szczególnie w obronie. W trzecim secie SZS AZS popisał się silnymi, prostymi atakami, które złamały obronę gości. Siedem punktów w tym secie zdobyła Elżbieta Nowik. Zwycięstwo przyjęte zostało oklaskami.

Niestety, w czwartym secie białostoczanki popełniały proste błędy, jakby przypadkowo i to po raz pierwszy znalazły się na parkiecie. W aktualnej sytuacji trener Józef Fiedorowicz nie miał żadnej możliwości manewru. Wprawdzie był optymistyczny moment w czwartej partii, kiedy przy stanie 11:14 nasze siatkarki obroniły siedem meczboli, jednak przegrały spotkanie 1:3.

Rewanż zapowiadał się nieciekawie. Inicjatywę przejęły olsztynianki. Były nie do pokonania w obronie, a przy tym Małgorzata Ramotowska popisywała się skutecznymi atakami. W drugim secie białostoczanki potrafiły włożyć w grę wiele serca. Mocnymi punktami w ataku były Dorota i Małgorzata Puchalskie. Po zaciętej końcówce zwyciężył SZS AZS 17:15. W trzeciej partii przewaga nadal należała do białostoczanek, ale była ona iluzoryczna, gdy bardziej wynikała z chwilowego przestoju Warmi niż z nadzwyczajnej postawy SZS AZS. Wygrały 15:6. W czwartym secie nasza drużyna „rozegrała" się. Być może uzupełniła braki treningowe. W tym okresie oglądaliśmy skoncentrowany, skuteczny atak i dobrą postawę w obronie. Wygrały 15:10 i w rewanżu odniosły zwycięstwo 3:1.

Punkty dla SZS AZS są bardzo potrzebne. Przy niewielkiej koncentracji oba mecze białostoczanki mogły rozstrzygnąć na swoją korzyść. Jedno zwycięstwo cieszy, ale co będzie dalej, jak długo można ciągle balansować nad przepaścią? Są duże szanse na utrzymanie się w II lidze, ale przynajmniej cztery razy w tygodniu trener J. Fiedorowicz musi mieć cały zespół na treningu.

(Let)

Zawisza - Gwardia 16:4

W ubiegłą sobotę rozegrany został w Bydgoszczy zaległy mecz bokserski o mistrzostwo II ligi pomiędzy Zawiszą a Gwardią Białystok. Wysokie zwycięstwo odniósł Zawisza (lider tabeli) wygrywając z Gwardią 16:4.

Po dwa punkty dla Gwardii zdobyli Borysewicz (przewaga) i Micewicz. (let)

Wiek nie grał roli...

W IV Biegu Merkurego nie było pokonanych

Coraz więcej ludzi w Białymstoku nie może obyć się bez nart. Nie jest to wcale zjawisko marginesowe, bo narciarstwo od dawna przestało być szlachetną pasją wybranych, a stało się po prostu popularną formą pożytecznego spędzenia czasu.

W tegorocznym IV Narciarskim Biegu Merkurego, rozegranym na trasach Pietrasz startowało ponad 200 osób. Młodzież przeważnie z Supraśla, a dorośli z Białegostoku. Świadczy to o popularności tej imprezy, w której wiek nie gra roli. Najmłodszymi uczestnikami byli **Katarzyna Jakuć i Marcin Pierzchało**. Oboje niewiele liczą ponad pięć lat. Natomiast najstarszym i najwytrwalszym narciarzem był **Jędrzej Chojnacki** z Białegostoku. Wszyscy traktowali swój udział w Biegu Merkurego jako przyjemność. Dlatego nie było pokonanych.

Słowa uznania należą się organizatorom: Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Handlu Wewnętrznego w Białymstoku i Szkolnemu Związkowi Sportowemu, za dobrą organizację.

Wyniki. Dziewczęta do lat 13 — 3 km: 1. Ewa Kuprjanowicz (ZSG Supraśl), 2. Grażyna Taudul (SP Malawicze), 3. Renata Jakubik (ZSG Supraśl), 4. Irena Dziedział (SP Malewicze), 5. Iwona Koncewicz (ZSG Supraśl), 6. Jolanta Rocholska (SP Malewicze).

Chłopcy do lat 13 — 3 km: 1. Andrzej Piotrowski, 2. Wojciech Kulikowski, 3. Adam Ostrowski (wszyscy ZSG Supraśl), 4. Grzegorz Puciłowski (ZSP Malewicze), 5. Adam Jurkowski (ZSG Supraśl), 6. Mirosław Taudul (SP Malewicze).

Kobiety — 10 km: 1. Jolanta Matejczuk (ZS Hand. Ek. B-stok), 2. Iwona Premaka (ZSG Supraśl), 3. Grażyna Ignatowicz (PSK B-stok), 4. Elżbieta Hołownia (SP Supraśl), 5. Nina Macjewicz (B-stok), 6. Janina Ramatowska (ZS Hand. Ek. B-stok).

Mężczyźni — 10 km: 1. Marek Popławski (ZSMech. Roln. Supraśl), 2. Władysław Matowicki (ZSMech. Roln. Supraśl), 3. Walenty Osocznik (Supraślanka), 4. Bogdan Rusiłowicz (ZSMech. Roln. Supraśl), 5. Andrzej Taudul (ZSR Sokółka), 6. Bogusław Matejczuk (Supraślanka).

Uczestnicy IV Biegu Merkurego otrzymali pamiątkowe plakietki, a najlepsi rzeczowe nagrody i dyplomy. Ponadto wśród wszystkich zawodników, którzy ukończyli konkurencje rozlosowano pamiątkowe upominki ufundowane przez WPHW. (Let)

Challange juniorów

Tradycyjnie przedstawiamy najlepszych juniorów i młodzików woj. białostockiego w zapasach w stylu klasycznym w roku 1981.

A oto kolejność: Juniorzy — 1. Maciej Dąbrowski — 103 pkt.; 2. Jerzy Perekitko — 90,5; 3. Darek Konarzewski — 89; 4. Cezary Kalinowski — 77; 5. Leszek Kleszczewski — 62; 6. Krzysztof Domin — 61; 7. Janusz Cukierman — 59; 8. Andrzej Tarasiewicz — 53,5; 9. Piotr Gilewski — 49,5; 10. Marek Tyniecki — 43,5.

Zwycięzca ubiegłorocznego challange — Maciej Dąbrowski pochodzi ze znanej sportowej rodziny. Dziadek i ojciec byli doskonałymi zapaśnikami. M. Dąbrowski jest uczniem V Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku. W roku ubiegłym wywalczył 3 miejsce w ogólnopolskich zawodach klasyfikacyjnych, 6 pozycję podczas międzynarodowego turnieju im. W. Bajorka i 2 miejsce w Złotym Pasie Jeleniej Góry. Jest członkiem kadry narodowej juniorów.

Młodzicy: 1. Tomasz Waszkiewicz — 54 pkt.; 2. Krzysztof Waszkiewicz — 38; 3—6. Jarosław Zdanowicz, Cezary Koralewski, Dariusz Zieniewicz, Robert Kwasiborski — po 21 pkt.; 7. Zbigniew Kamiński — 20; 8. Romuald Waszkiewicz — 19; 9. Jarosław Drągowski — 18; 10. Robert Dudzicki — 18.

Tomasz Waszkiewicz jest uczniem SP nr 36 w Białymstoku. Cztery razy w roku ubiegłym walczył w ogólnopolskich i strefowych zawodach i czterokrotnie schodził z maty jako zwycięzca.

Wszyscy wymienieni w klasyfikacji reprezentują **Podlasie Białystok.** (Let)

Porażki SZS AZS

Przerwa w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi w tenisie stołowym mężczyzn nie wyszła na korzyść zawodnikom białostockiego SZS AZS. W sobotę i niedzielę SZS AZS przegrał przy własnym stole z Motorem Lublin dwukrotnie po 4:14. W pierwszym meczu punkty dla SZS AZS zdobyli: **Sochoń** — 2, **Kalinowski** — 1 i debel **Kaczyński—Sochoń**, a w rewanżu Kaczyński — 2 oraz Sochoń i Kalinowski po 1.

Pingpongiści SZS AZS są nie przygotowani do rozgrywek. Klub nie zapewnił im podstawowej rzeczy — sali do treningu. Jeżeli potrwa to dłużej, to zagrozi im spadek z II ligi.

Biegacze wystartowali do nowego sezonu

Zazwyczaj z niecierpliwością oczekujemy pierwszego występu lekkoatletów na powietrzu. Tradycyjnym zwiastunem wiosny są biegacze, a na podstawie ich formy można stawiać horoskopy na przyszłość. Można też otrzymać odpowiedź kto i jak przepracował zimę?

W ubiegłą sobotę na Pietraszach rozegrane zostały mistrzostwa w biegach przełajowych woj. białostockiego i wojewódzka spartakiada juniorek i juniorów starszych. Powodu do zadowolenia nie było zbyt wiele. Tylko kilku z ponad stuosobowej grupy lekkoatletów wybijało się ponad poziom i nie zmarnowali okresu przerwy. Dotyczy to **Teresy Stasiak i Mirosławy Andrzejczuk** z Podlasia oraz **Cezarego Wysockiego, Henryka Lupy** i **Czesława Wilczewskiego** z SZS AZS.

Warunki były trudne, trasy oblodzone, ale już dziś Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki musi zgłosić imienny skład swych reprezentantów, którzy wezmą udział w mistrzostwach Polski w biegach przełajowych.

Wyniki biegów spartakiadowych. Dziewczęta ok. 3 km: 1. Teresa Stasiak (Podl. — ZSR Czartajew), 2. Elżbieta Sakowicz (SZS AZS — ZSEk. B-stok), 3. Barbara Wiercińska (Podl. — ZSR Czartajew); chłopcy ok. 6 km: 1. Cezary Wysocki (SZS AZS — ZSOg. I B-stok), 2. Andrzej Rusiłowicz (Podl. — ZSMech.Roln. Supraśl), 3. Marian Popławski (Podl. — ZSMech.Roln. Supraśl).

Seniorki ok. 3 km: 1. Mirosława Andrzejczuk (Podl.), 2. Alicja Muśko (Podl.); seniorzy ok. 9 km: 1. Henryk Lupa (SZS AZS), 2. Czesław Wilczewski (SZS AZS), obaj w tym samym czasie 28,10, 3. Krzysztof Gregorczuk (SZS AZS).

Poza konkursem rozegrane zostały biegi juniorek i juniorów młodszych. Wśród dziewcząt zwyciężyła na 1,5 km Ewa Strzałkowska (Zespół Szkół Ek. w Białymstoku), a wśród juniorów na 4 km triumfował Roman Sacharczuk (SZS Hajnówka).

Również poza konkursem udział wzięła grupa zawodników z Suwałk. Najlepiej zaprezentowała się Agata Adamska (Pojezierze Suwałki), która w biegu na 3 km dziewcząt zajęła drugie miejsce.

(Let)

Sparingi III-ligowe

Ponad 700 widzów przybyło wczoraj na stadion Tysiąclecia w Ełku, by oglądać spotkanie kontrolne miejscowego Mazura z białostocką Jagiellonią. Po niezłej — zważywszy na oblodzone boisko — grze, zwyciężyli goście 3:1 (3:0), uzyskując bramki dwukrotnie ze strzałów **Brewczyka** oraz **Szugzdy**. Honorowego gola dla Mazura zdobył **Zalewski**.

Zespoły wystąpiły w składach: **Mazur** — Martyniuk (wypożyczony z Jagielloni), Norko, J. Chrzanowski, Dobkowski (Szczepański, Radkowski), Konopka, Burkatki (Daniluk), M. Chrzanowski, Dalecki (Wolański), Rańczuch, Zalewski, Orłowski.

Jagiellonia: Sowiński, Bartnowski, Tołkacz, Skowroński, Szalecki (Rozumek), Łukasiak, Leśniewski (D. Bayer), Szugzda (Michalewicz), Brewczyk, Piesecki (Sieliwonik), Kołosowski.

Natomiast w Białymstoku, w meczu rozegranym na w połowie oblodzonym boisku trzecioligowy Włókniarz pokonał Pogoń Łapy 1:0 (0:0). Bramkę zdobył tuż na początku II części gry **Ireneusz Zalewski.**

(szer)

TOTO-LOTEK

I losowanie:

4, 9, 14, 29, 42, 43, (26)

II losowanie:

14, 30, 31, 36, 38, 43

Końcówka banderoli: 0177

Po IX zimowej spartakiadzie

Narciarze Białegostoku przed Suwałkami

Łyżwiarze w normie

Przed laty podczas Zimowych Igrzysk Młodzieży Szkolnej, łyżwiarze z Augustowa i narciarze z Gołdapi byli rewelacją imprezy. Przede wszystkim udowodnili wówczas że można wychować narciarzy-biegaczy w terenie nietypowo górzystym. Władze polskiego narciarstwa i szkoleniowcy długo wiązali nadzieje z Gołdapią, gdzie śnieg leży nie krócej niż na Podkarpaciu, a pasmo Gór Szeskich stwarza doskonałe warunki treningowe. Wiele też się mówiło o utalentowanej silnej i zdrowej młodzieży.

Cierpliwie czekano na sukcesy, patrząc z zazdrością na osiągnięcia Kielecczyzny. Tymczasem na kolejnych igrzyskach i ogólnopolskich spartakiadach reprezentanci Suwalszczyzny nie notowali w narciarstwie klasycznym zwycięstw, choć powielono do Gołdapi tzw. próbę limanowską, czyli powszechną jazdę na nartach w szkołach podstawowych.

Z tegorocznej IX Ogólnopolskiej Zimowej Spartakiady Młodzieży narciarze z Suwałk wrócili także bez osiągnięć, a nawet w punktacji ogólnej przegrali z... Białymstokiem.

W punktacji województw IX OSM zwyciężył Nowy Sącz przed Bielsko Białą, Jelenią Górą, Wałbrzychem, Krosnem, Krakowem, Białymstokiem i Suwałkami. Największy sukces odniosła sztafeta **Supraślanki** 3 x 5 km, która wywalczyła 9 miejsce w składzie: **Andrzej Rusiłowicz, Władysław Matowicki** i **Marek Popławski**. Startowało 28 sztafet. Indywidualnie najlepiej z naszego regionu zaprezentował się Marek Popławski w biegu na 10 km wywalczając 21 miejsce. (startowało 102 zawodników). Pozostali reprezentanci Białegostoku i Suwałk uplasowali się w czwartej dziesiątce.

Natomiast tradycyjnie już trzecie miejsce w punktacji województw, zajęli na tegorocznej Spartakiadzie w jeździe szybkiej na lodzie panczeniści z Suwałk. Najlepiej zaprezentował się na torze pod Giewontem **Marek Jurski** (NORD Augustów — Zespół Szkół Bud. Elektrycznych). W małym dwuboju (500 i 1500 m) wywalczył 5 miejsce, a w dużym dwuboju (3 i 5 km) był 8. W wieloboju uplasował się na 7 pozycji, a za rezultat na 500 m — 43,00 zdobył I klasę państwową.

Wśród reprezentantek Suwalszczyzny najlepszą okazała się **Beata Górniak** (Niegocin Giżycko). Zespół Szkół Ogólnokształcących, (która w wieloboju uplasowała się na 16 pozycji.

(let)

W zimowym turnieju puchar dla Wigier

Na dobrze przygotowanych boiskach stadionu OSiR w Sokółce, z udziałem sześciu zespołów rozegrano zimowy turniej piłkarski o puchar naczelnika miasta. Zdobywcą pucharu zostały **suwalskie Wigry**, które jednak wykazały swą wyższość nad drugim finalistą — **Olimpią Zambrów** dopiero przy egzekwowaniu rzutów karnych (7:6). W regulaminowym czasie gry spotkanie zakończyło się remisem 1:1. Bramkę dla Wigier zdobył **Śliwiński**, a dla Olimpii **Kuczyński.**

W meczu o miejsca 3—4 miejscowy Sokół dzięki dwóm golom **Bakuna** pokonał Skrę Czarna Białostocka 2:1. Autorem bramki dla pokonanych był **Konobrodzki.** Natomiast w pojedynku o lokaty 5—6 białostocka Gwardia zwyciężyła nad ŁKS Łomża 3:1. Bramki zdobyli: **Jung, Oziębło** i **Kunda** dla Gwardii oraz **Lemański** dla ŁKS.

Spotkania finałowe poprzedziły rozegrane w sobotę mecze eliminacyjne przeprowadzone systemem każdy z każdym w dwóch grupach. Oto wyniki — grupa I: Gwardia — Sokół 0:0, Olimpia — Gwardia 2:1, Sokół — Olimpia 1:1. Grupa II: ŁKS — Skra 0:1, Wigry — ŁKS 2:2, Skra — Wigry 1:4.

Organizatorzy turnieju przyznali również wyróżnienia indywidualne. Najlepszym bramkarzem uznano **Andrzeja Barta** (Olimpia), a najlepszym zawodnikiem **Zdzisława Liminowicza** (Wigry). Najlepszym strzelcem (3 gole) okazał się **Henryk Śliwiński** (Wigry). Natomiast do nagrody fair play sędziowie prowadzący spotkania wytypowali piłkarzy Sokoła.

Sobotnie zmagania wyczynowców zakończył mecz wspomnień, w którym białostoccy oldboye pokonali 2:1 swych rówieśników z Sokółki. Bramki dla Białegostoku zdobyli **Jan Drumski** i **Teodor Andrzejewski** (z karnego). Autorem gola dla gospodarzy był natomiast **Leon Sarosiek.**

Zważywszy na dobre jak na zimowe pory roku warunki terenowe do gry imprezę należy uznać za udaną. Był to bowiem pożyteczny sprawdzian formy przed zbliżającą się piłkarską wiosną — 32.

(szer)

O kolejności zadecydowała lista ustalona przez działaczy

Jan Wiejak najlepszym sportowcem Suwalszczyzny w 1981 r.

Od trzech lat „Gazeta Współczesna" wspólnie z Wojewódzką Federacją Sportu w Suwałkach organizują konkurs—plebiscyt na pięciu najlepszych sportowców Suwalszczyzny. Tym razem nie odwołaliśmy się do szerokiej opinii Czytelników, lecz wyjątkowo piątkę najlepszych wybrało grono działaczy i trenerów w wyniku przeprowadzonej ankiety. I tak poznaliśmy piątkę najlepszych sportowców Suwalszczyzny Anno Domini 1981.

1. **Jan Wiejak** (kolarz, PRIM Ełk) — 204 pkt.
2—3. Ex aequo — **Ryszard Gręś** (bokser, Mazur Ełk) i **Marek Sołtys** (żeglarz-windsurfing, Sparta Augustów) — po 143 pkt.
4. **Zofia Sujata** (lekkoatletka, Pojezierze Suwałki) — 139 pkt.
5. **Marek Nowicki** (kajakarz, Sparta Augustów) — 131 pkt.

Dalsza kolejność: 6. **Mieczysław Sak** (żeglarz-windsurfing, Sparta Augustów) — wicemistrz Polski w klasie olimpijskiej, członek kadry narodowej. 7. **Marek Adamski** (lekkoatleta, Pojezierze Suwałki) — czołowy biegacz na średnich dystansach, członek kadry narodowej. 8. **Jarosław Kisiel** (szermierz, Mazur Ełk) — brązowy medalista VIII OSM. Został wyróżniony przez Ministra Oświaty i Wychowania honorową odznaką „Nauka i sport Ojczyźnie". 9. **Marek Jurski** (łyżwiarz, Nord Augustów) — brązowy medalista VIII OSM, członek kadry nadziei olimpijskich. 10. **Wojciech Pawłowski** (bokser, Mazur Ełk) — brązowy medalista VIII OSM, reprezentant Polski juniorów.

JAN WIEJAK



Jest to jedyny przypadek, gdy biegacz ma przewagę nad kolarzem w pokonywaniu dystansów. Podczas wyścigu przełajowego rower staje się zamiast pomocą przeszkodą, zwłaszcza kiedy przez większość trasy trzeba mieć go na plecach. Tej ciężkiej dyscyplinie poddał się Jan Wiejak i na błotnej trasie rozpoczęła się właściwa jego kariera sportowa.

Kolarstwo w ełckim PRIM zaczął mając 13 lat, uczył się wówczas w Szkole Podstawowej w Prostkach. Potem odniósł wiele cennych zwycięstw. W roku ubiegłym podczas mistrzostw świata juniorów w Hiszpanii wywalczył 22 miejsce. Jest czołowym kolarzem-przełajowcem w tej dyscyplinie w kraju, członkiem kadry narodowej seniorów. Trenuje pod kierunkiem Waldemara Grygo, uczy się w Zespole Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Ełku.

RYSZARD GRĘŚ



Jest dobrze znany sympatykom boksu. Choćby z tego powodu, że występuje już na ringu przez 15 lat. Stoczył 180 pojedynków, z których 143 wygrał. Śmiemy twierdzić, że obecnie znajduje się w życiowej formie. Jest niezwykle pracowity, sumienny i ambitny. Cały swój wolny czas uzależnia od boksu. Bezinteresownie przekazuje swoje bogate doświadczenie zdobyte na ringu młodzieży.

Zdobył tytuł mistrza Federacji „Kolejarz". Większość walk w II lidze rozstrzyga na swoją korzyść. Od kilku lat systematycznie plasuje się w pierwszej dziesiątce kraju w wadze piórkowej. Trenerem jego jest Jan Żyliński, pracuje w Zakładach „PREFABET" w Ełku.

MAREK SOŁTYS



Wiatr? Wciąż ten sam, a jednak są żeglarze lepsi i gorsi. Windsurfing wymaga nie lada intuicji, siły i wysokiej techniki. Deska z żaglem robi ostatnio zawrotną karierę. Tym większą, iż została zaliczona do olimpijskiego programu.

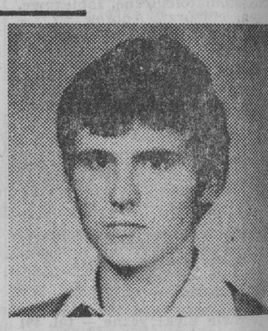
22-letni Marek Sołtys mimo krótkiego stażu jest wicemistrzem Polski w wadze ciężkiej i został zaliczony do ścisłej czteroosobowej kadry narodowej windsurfingu. Przygotowuje się do Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles. Pracuje w „Foto-Pam" w Augustowie, a zatem przebywa na co dzień z tą dyscypliną, bo zakład, w którym pracuje jest największym producentem desek z żaglem w Polsce.

ZOFIA SUJATA



Lubię po prostu biegać — powiedziała nam przed rokiem podczas zawodów halowych w Zabrzu. Podstawą jej treningu nie jest wyznaczony ściśle kilometrarz, lecz radość jaką znajduje w bieganiu, w hartowaniu swego organizmu oraz realizowaniu celu, który sama sobie wyznacza. Dlatego chyba jest najbardziej utytułowaną lekkoatletką Suwalszczyzny. W roku ubiegłym zdobyła mistrzostwo Polski juniorek w hali w biegu na 800 m. Podczas letnich mistrzostw Polski juniorek uplasowała się na 4 miejscu. Trenerem jej jest Stanisław Namiotko. Ukończyła Zespół Szkół Ogólnokształcących w Suwałkach. Obecnie studiuje w Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie.

MAREK NOWICKI



Idealny kajakarz to zawodnik wytrzymały, silny, szybki. Dramatycznych sytuacji wbrew pozorom jest w tym sporcie bardzo mało, choć fala rzuca łodzią i trzeba często bronić się wpław, aby nie wpaść na przeszkodę. Jest natomiast w kajakarstwie ciężka codzienna robota, prawie, że galernika. Kilkadziesiąt kilometrów trzeba przepływać ze zmienną regularnością. I tak codziennie przez cały rok, bowiem rzeka Netta w Augustowie nie zamarza.

Marek Nowicki jest członkiem kadry narodowej juniorów, najlepszym kajakarzem Suwalszczyzny, a co najważniejsze, jak stwierdził jego trener Andrzej Siemion, z powodzeniem łączy naukę ze sportem. Uczy się w Zespole Szkół Budowlano-Elektrycznych w Augustowie, w klasie maturalnej.